

MAGDALENA

Filip Gieldon

Wersja 7.
24/11/19

filip.gieldon@gmail.com
730 469 205

WN. IMPREZA DOMOWA - NOC (NAGRANIE)

Brudny obraz w niskiej jakości. Brak dobrego źródła światła.
Klip jest BEZ DŹWIĘKU.

Oglądamy klip nagrywany przez telefon komórkowy.

Jesteśmy w kamienicy. Obskurny pokój. W obrazie widzimy...
DZIEWCZYNE, 14 lat. Jest ubrana w sukienkę na imprezę.

Uśmiecha się.

Patrzy się na nas.

Osoba, która trzyma telefon o coś się pyta(nie słyszymy).
Dziewczyna kręci głową.

Krótką przerwę.

Dziewczyna się obraca. Pozuje do kamery.

Krótką przerwę.

Coś się zmienia. Dziewczyna przestaje pozować.

Kamera podchodzi trochę bliżej.

Dziewczyna rozpiną sukienkę. Patrzy na osobę, która trzyma
telefon. Zdejmuje sukienkę. Jest jedynie w bieliźnie.
Zakrywa swoje ciało.

Kamera podchodzi bliżej. Mężczyzna, który ją trzyma, dotyka
jej policzka. Potem ust. Potem języka...

Wkłada jej kciuk do ust.

WN. TRAMWAJ - DZIEŃ

Tramwaj jedzie po nierównych torach i MAGDALENA, 20 lat, się
budzi. Za oknem mija duże polskie miasto, może Łódź.

Magdalena ma długie blond włosy i parę wielkich słuchawek
dookoła szyji. W uszach ma parę małych słuchawek, w których
gra muzyka.

Magdalena rozgląda się kiedy tramwaj się zatrzymuje. Ludzie
wchodzą. Tramwaj jedzie dalej. .

PL. ULICA - DZIEŃ

Szara pogoda, późna jesień. Jest chłodno.

Magdalena idzie chodnikiem wzdłuż szerokiej ulicy w centrum miasta. Jest ubrana w bluzę z kapturem i jeansy. Dalej słucha muzyki w słuchawkach. Na plecach ma duży plecak, z którego wystaje stół do miksowania.

Magdalena idzie dalej przez miasto.

WN. KLUB - DZIEŃ

Klub jest jeszcze parę godzin przed otwarciem. Ktoś sprząta podłogę po wczorajszej imprezie.

Magdalena wchodzi po schodach, mijając kogoś z workiem śmieci. Wychodzi na parkiet. Rozgląda się.

Przy DJce, na podwyższonej platformie, JULIA, 40 lat, testuje sprzęt. Magdalena jej nie zauważa.

Julia obserwuje Magdalene na parkiecie. Bierze mikrofon.

JULIA
Testing, testing...

Magdalena odwraca się do niej.

JULIA
Zgubiłaś się?
(pauza)
To ty mi pisałaś? DJ Neko?

Magdalena potakuje.

JULIA
Grasz dzisiaj za darmo, jak się spieszysz, to następny raz ci zapłacę. Masz własny sprzęt?

Magdalena zdejmuję plecak. Julia schodzi z DJki.

JULIA
Nie jest tak źle, drinki masz za darmo. Chodź, podłączmy ten grat, sprawdzimy czy w ogóle chodzi.

WN. KLUB - NOC

Oczy, na które pada kolorowe światło klubowe. Przytłumiona MUZYKA... MOCNY BAS. Oczy obserwują co jest przed nimi...

PULS ROŚNIE. Ciśnienie. Muzyka nadal przytłumiona, ale napięcie coraz wyższe.

Aż nagle...

EKSPLOZJA.

Muzyka staje się głośniejsza, bas uderza, jest zmiana w tempie muzyki i klub, pełen ludzi, wybucha.

Przed pełnym parkietem, za DJką, stoi Magdalena i miksuje muzykę. Wczuwa się w klimat, w ruch parkietu, w ludzi... jest to intymne, bliskie.

Czuć pot na ścianach.

Co sekundę, Magdalena robi z muzyką coś nowego. Zwalnia, zmienia barwę, loopuje... jest dobra w tym co robi. Wyczuwa ludzi tańczących na parkiecie. Nie za dużo, nie za mało... daje im to, o co proszą ich ciała.

Znalazła magiczny moment. Impreza nie będzie lepsza niż teraz. Moment, na który każdy DJ czeka.

Magdalena zamyka oczy i gubi się w muzyce.

PL. ALEJKA ZA KLUBEM - NOC

Jest późno. Zaraz zacznie się rozjaśniać. Słysząc BIJĄCĄ MUZYKĘ ze środka klubu, gdzie impreza nadal trwa.

Julia stoi pod tylnymi drzwiami klubu. Pali papierosa i rozmawia przez telefon.

JULIA (PRZEZ TELEFON)

Tak... wiem... jasne...

(pauza)

Jutro nie, zapomnij, jestem wykończona. Weekend mam wolny. Też chcę sobie poimprezować.

Magdalena wychodzi z klubu z plecakiem. Ma duże słuchawki dookoła szyi. Wyciąga z kieszeni stary, obdrapany ipod i rozplątuje małe słuchaweczki, którymi jest obwinięty.

Julia ją widzi.

(CONTINUED)

JULIA
(w słuchawkę)
Moment...
(do Magdaleny)
Hej, czekaj!

Magdalena się zatrzymuje.

JULIA
Dzięki za set dzisiaj. Masz.

Julia wyciąga 50 złotych. Magdalena milczy.

JULIA
No masz, bierz. Napiwek zawsze
daje, nawet jak darmówka. Na fajki
i taksówkę. Pogadam z managerem,
następny raz coś zarobisz.

Pauza. Magdalena bierze pieniądze.

JULIA
No. Magdalena, prawda? Julia.

Magdalena potakuje. Julia zaciąga się papierosem i zaczyna
się cofać w stronę klubu.

JULIA
Na łączach. Fajna jesteś,
Magdalena!

Julia wraca do rozmowy telefonicznej. Magdalena wkłada
słuchawki i idzie w dół alejki.

PL. ULICA - PORANEK

Pusta ulica w centrum miasta. Robi się jasno, mimo że słońce
jeszcze nie przebiło się nad horyzont. Jest cicho.

Magdalena idzie sama ulicą. Ma słuchawki w uszach.

Słucha muzyki, uważnie. Jej palce, ruszają się prawie,
nieświadomie... jakby nadal miksowała set w klubie. Usta
podobnie, ruszają się.

Magdalena idzie dalej ulicą, nie śpiesząc się.

PL. PRZYSTANEK TRAMWAJOWY - PORANEK

Przystanek w centrum miasta. Kilka osób czeka na pierwszy tramwaj dnia.

Magdalena stoi z plecakiem na plecach i ociera dłonie o siebie. Jest zimno.

Podjeżdża tramwaj. Magdalena wchodzi do środka.

WN. TRAMWAJ - PORANEK

Stary, obdrapany tramwaj buja się po szynach, wyjeżdżając z centrum miasta.

Magdalena opiera czoło o szybę. Za nią jest coraz bardziej obskurnie i biednie. Pojawiają się stare bloki.

Magdalena, zmęczona patrzy na mijające ją budynki.

PL. BLOKOWISKO - DZIEŃ

Obskurne blokowisko na końcowym przystanku miasta. Nadal jest raczej pusto na ulicach.

Magdalena biegnie przez blokowisko. Podbiega do klatki. Dmucha w dłonie i szuka kluczy. Znajduje je, otwiera drzwi do klatki i wchodzi.

WN. MIESZKANIE JUSTYNY - DZIEŃ

Typowe dwu-pokojowe mieszkanie z salonem w bloku.

Magdalena cicho otwiera drzwi wejściowe i wchodzi. Odkłada plecak i zdejmuje buty.

Idzie przez salonu, który łączy się z otwartą kuchnią i podchodzi do balkonu. Uchyla drzwi.

-- SALON/KUCHNIA --

Magdalena wyciąga paczkę papierosów. Nie zauważa, że ktoś siedzi w kuchni.

JUSTYNA
Dzień dobry.

JUSTYNA, 38 lat, siedzi w szlafroku przy kuchennym stole i pije herbatę. Wygląda na przynajmniej dziesięć lat starszej, jest przepracowana i zmęczona życiem.

(CONTINUED)

Magdalena na nią patrzy.

JUSTYNA
Powiedziałam, dzień dobry.

Magdalena potakuje. Chowa papierosy i wchodzi do kuchni. Na kuchence gotuje się woda w garnku. Justyna wstaje.

JUSTYNA
Gotuję jajka. Jesteś głodna?

Magdalena pokazuje, że nie. Justyna ją ogląda.

JUSTYNA
Wyglądasz strasznie.
(pauza)
Jest koniec miesiąca. Musimy
zapłacić czynsz.

Pauza. Magdalena wyciąga 50zł z klubu i podaje Justynie.

JUSTYNA
To skąd masz?

Magdalena nie odpowiada. Justyna się śmieje pod nosem.

JUSTYNA
Tez sobie zawód znalazłaś... jak
miałaś zamiar się utrzymać w taki
sposób? Pięćdziesiąt złotych, to
jakiś żart...
(pauza)
Masz zamiar znaleźć coś
prawdziwego?

Magdalena milczy. Odwraca się i wyjmuje papierosy. Otwiera drzwi do balkonu.

JUSTYNA
Nie pal, już wołam Marysię.
(w stronę pokoju)
Marysia! Śniadanie na stole!

Justyna odwraca się do zlewu. Zalewa garnek zimną wodą i zaczyna obierać jeszcze gorące jajka.

Z sypialni wychodzi mała dziewczynka, MARYSIA, 5 lat, jeszcze zaspana.

MARYSIA
Mamo...

Magdalena wybucha uśmiechem na jej widok i macha jej ręką. Kuca i Marysia do niej podchodzi i ją ściska.

MARYSIA

Mogę jeszcze pospać?

Magdalena kręci głową. Utrzymuje z córką kontakt wzrokowy i pokazuje palcem na siebie, potem robi "X" rękoma i pokazuje palcem na Marysię - "kocham cię" w języku migowym.

Marysia powoli powtarza te same gesty. Magdalena całuje ją i ponownie ściska.

** Dla łatwości czytelnika, słowa Magdaleny w języku migowym są w scenariuszu wypisane. Jednak, tłumaczenie nie powinno się pojawić w filmie. Z tego powodu, czasami jest dokładnie napisane co Magdalena pokazuje, aby czytelnik był w pozycji widza. **

Przy blacie, Justyna kończy obierać jajka i kładzie je do miski. Patrzy jak Magdalena i jej córka się obejmują.

JUSTYNA

Marysia, siadaj do stołu, bo nie zdążymy.

MARYSIA

Ale ja nie mam dzisiaj przedszkola...

JUSTYNA

Niektórzy muszą pracować nawet i w sobotę. Ile chcesz jajek?

MARYSIA

Dwa.

JUSTYNA

Proszę, jedz.

Justyna nakłada jej jajka.

MARYSIA

Gorące...

JUSTYNA

Podmuchaj.

MARYSIA

A pójdziemy później do parku?

JUSTYNA

Zobaczmy, czy zdążę. Najpierw cię do Pani Basi muszę odprowadzić. Może z Panią Basią pójdziesz?

MARYSIA
Nie lubię Pani Basi.

JUSTYNA
Czemu?

MARYSIA
Pani Basia śmierdzi...

Magdalena się zaczyna śmiać. Marysia razem z nią.

JUSTYNA
No widzisz, a jest to jedyna osoba
którą znamy, która się tobą zajmie
w sobotę za darmo.

Magdalena pokazuje w języku migowym do Justyny: "Ja się nią
zajmę".

JUSTYNA
Ty masz iść szukać pracy.

Pauza. Cisza. Magdalena wychodzi na balkon.

MARYSIA
Babciu, a czy mogę soczek?

JUSTYNA
Soczek... oczywiście...

Justyna otwiera lodówkę i nalewa Marysi soczek. Podaje jej i
całuje ją w czoło. Idzie w stronę balkonu.

Otwiera drzwi i woła Magdalенę.

-- BALKON --

JUSTYNA
Chodź tu. Chodź.

Magdalena odkłada papierosa na poręcz balkonu i podchodzi
do progu.

JUSTYNA
Spójrz na siebie. Co ty ze sobą
robisz?
(pauza)
Koniec tego darmowego bycia. Masz
dwadzieścia lat, czas się ogarnąć.
We wtorek mamy umówionego kuratora,
jeżeli oni nam nie pomogą, to nie
wiem już kto.

(pauza)

(MORE)

(CONTINUED)

JUSTYNA (cont'd)
Idź się umyć.

Justyna zamyka jej drzwi w twarz.

Magdalena zostaje na balkonie, patrząc w drzwi, które się właśnie zamkneły. Odwraca się do drugiej szyby i widzi Marysię przy kuchennym stole i Justynę, która wchodzi i z nią rozmawia.

Magdalena idzie do poręczy i patrzy na bloki przed nią.

WN. MIESZKANIE JUSTYNY/ŁAZIENKA - DZIEŃ

Mała, obskurna łazienka. Jedna działająca żarówka w suficie lekko miga.

Cisza, poza kroplami wody spadającymi z kranu.

Magdalena siedzi w wannie, kolana przy ciele. Ma szczoteczkę do zębów w buzi. Nie rusza się. Po chwili, bierze butelkę z szamponem i powoli wciera je w włosy.

Woda w wannie przez chwilę się rusza, razem z ciałem Magdaleny. Potem przestaje. Magdalena dalej siedzi cicho.

Delikatnie czyści zęby. Pluje pianą do wody w wannie. Wyciera usta.

Cisza.

Dalej czyści zęby.

WN. KLUB - NOC

Pełen klub. GRA GŁOŚNA MUZYKA.

W samym środku, stoi Magdalena, otoczona ludźmi. Stoi sama. Wkłada swoje słuchawki i muzyka klubu się wycisza.

Magdalena zaczyna się ruszać do SWOJEJ MUZYKI. Wszystko się zwalnia. Nikt jej nie zauważa. Zamyka oczy.

Tańczy sama.

WN. IMPREZA DOMOWA - NOC (NAGRANIE)

Dalsza część nagrania z telefonu. BEZ DŹWIEKU.

Impreza dalej trwa. Dziewczyna stoi na środku pokoju i tańczy. Kilka osób ją ogląda. Piją. Śmieją się.

Młody mężczyzna podchodzi do niej i dołącza. Obejmuje ją od tyłu i razem tańczą.

Dziewczyna dalej patrzy w kamerę. Odpycha mężczyznę i tańczy dalej sama, dla osoby która trzyma telefon.

Kamera podchodzi trochę bliżej.

Dziewczyna się obraca, łapiąc uwagę osoby za kamerą przy każdym obrocie.

PL. ALEJKA - NOC

Ciemna alejka pod klubem. Słyszać MUZYKĘ i IMPREZĘ za rogiem.

Magdalena opiera się o ścianę. Nie rusza się. Chwila...

Zaczyna rzygać. Pluje o ścianę. Odchyła się i wyciera usta. Odwraca się i opiera się plecami o ścianę.

Zapala papierosa. Impreza na końcu alejki trwa dalej.

Magdalena ponownie się zaciąga. Pali całego papierosa.

WN. GABINET - DZIEŃ

Stary, nieatrakcyjny gabinet urzędowy.

Za biurkiem siedzi PANI KURATOR, 45 l. Patrzy w papiery. Na przeciwko siedzi Justyna i Magdalena. Marysia siedzi przy małym stoliku dla dzieci i rysuje.

Justyna czeka aż Pani Kurator skończy czytać. Magdalena patrzy na rysującą Marysię.

PANI KURATOR

A więc...

JUSTYNA

Tak.

(CONTINUED)

PANI KURATOR

Pani Magdalena jest matką pięcioletniej Marysii, jednak przez młody wiek matki przy zejściu w ciążę opiekunem prawnym została Pani Justyna, matka Magdaleny, babcia Marysii... teraz, pięć lat później odpowiedzialność prawna już formalnie powinna przejść na biologiczną matkę, jednak... i tutaj do końca nie rozumiem, to się nie odbyło.

JUSTYNA

Nie.

Pauza. Pani Kurator patrzy na Justynę i Magdalenę, czekając na dalszą informację. Magdalena nic nie mówi.

PANI KURATOR

To ja mam rozumieć, że Pani nie chce być prawnym opiekunem -

JUSTYNA

Ona nie mówi.

(pauza)

Jest niema.

Magdalena patrzy na Pani Kurator. Ta ją ogląda.

PANI KURATOR

Aha, rozumiem... ale... nie mam tutaj żadnego pisma o... niepełnosprawności...

JUSTYNA

Ona nie jest niepełnosprawna.

(pauza)

Po prostu nie mówi.

PANI KURATOR

Tak. Ale, to znaczy... jeżeli Pani Magdalenie... brakuje umiejętności do mówienia, to należą jej się różne prawa. Pomoc. Pani też, dopóki córka nie skończyła 24 roku życia...

JUSTYNA

Magdalena nie jest niema od urodzenia. Rozumie Pani? Po prostu nie mówi. Jest niema z wyboru. Tłumaczyłam wam już to.

(CONTINUED)

PANI KURATOR

Przepraszam, ale pierwszy raz widzę tę sprawę...

JUSTYNA

Zawsze to samo.

PANI KURATOR

Słucham? Co jest...

JUSTYNA

Wy.

(pauza)

Magdalena potrafi mówić. Nie urodziła się taka. Po prostu nie mówi. Pewnego dnia, cisza. I od piętnastu lat tak jest. Wysyłacie nas do lekarzy, psychologów, odpłatnie, oczywiście, a nic z tego. I za każdym razem muszę to od nowa tłumaczyć, ponieważ siedzę tutaj i gapi się na mnie jakaś nowa osoba.

Cisza. Pauza.

PANI KURATOR

Rozumiem Pani frustracje, jednak...

JUSTYNA

Nie, nie rozumie Pani. Jednak, musi Pani mieć podstawę fizyczną lub psychologiczną dla zasiłku dodatkowego. Wiem. Poprzedni Pan mnie o tym informował. Nie ma nic takiego i nic takiego nie dostanę. Mam pod swoją opieką dwudziestoletnią córkę, która nie mówi i nie pracuje, i wnuczkę, która nie ma ojca i potrzebuje opieki. Żaden sąd mi nie pomoże. Pracuję dziewięć godzin dziennie i mam prawie godzinę drogi do pracy w urzędzie gdzie zarabiam pięćset złotych mniej niż powinnam ponieważ jestem kobietą i nie mam ubezpieczenia na swoją najmłodszą bo to nie jest moja prawna córka, jestem jedynie jej prawnym opiekunem.

(pauza)

Ja już nie wyrabiam. Mam trzydzieści osiem lat a czuję się,

(MORE)

(CONTINUED)

JUSTYNA (cont'd)
jakbym miała zaraz iść na
emeryturę.
(pauza)
Potrzebuję pomocy, ze znalezieniem
pracy i mieszkania dla mojej córki.
Tak żeby mogła się sama utrzymać.
Możecie mi w tym pomóc, czy nie?

Pani Kurator siedzi cicho za biurkiem. Magdalena patrzy w
stół i nic nie mówi.

PL. PLAC ZABAW - DZIEŃ

Jasny dzień. Dzieci bawią się na placu zabaw. Marysia buja
się na huśtawce.

MARYSIA
Babciu! Patrz!

-- ŁAWKA --

Magdalena i Justyna siedzą zaraz za ogrodzeniem placu zabaw
na ławce. Magdalena się uśmiecha na widok córki. Pali
papierosa.

Justyna macha do Marysi.

JUSTYNA
(do Marysi)
Bardzo ładnie Marysiu.
(do Magdaleny)
Nie powinnaś przy niej palić. W
ogóle nie powinnaś palić.

Pauza. Magdalena wyjmuję paczkę z papierosami i trzyma ją
przed Justyną. Justyna w końcu bierze i też zapala.

Palą w ciszy, patrząc się w stronę Marysi.

JUSTYNA
Musisz znaleźć pracę. Jakąkolwiek,
sprzątanie, zmywak, byleby płaciła.
Rozumiesz? To nie chodzi już tylko
o ciebie. Ja po prostu nie daję
wiecej rady.

Magdalena lekko potakuje. Dalej patrzy na Marysię bujającą
się na huśtawce.

JUSTYNA

Nie miało to tak być...

(pauza)

Miało być pięknie. Zakochani.

"Kochanie, jestem w ciąży"...

(pauza)

I teraz tutaj same tak siedzimy...

zapomniane.

(pauza)

Magdalena, to nie jest twoja wina.

Rozumiesz? Ale to też nie jest

moja. Musisz sobie po prostu

poradzić.

Justyna gasi papierosa i wstaje.

JUSTYNA

Chodź Marysiu, idziemy!

-- PLAC ZABAW --

Marysia przestaje się hustać. Magdalena podbiega do niej i pomaga jej zejść.

MARYSIA

Musimy już iść?

Magdalena potakuje. Zapina jej kurtkę i poprawia czapkę. Wyciera jej nos.

MARYSIA

Czy Babcia jest zła na mnie?

Magdalena kręci głową i robi śmieszoną minę, naśladując Justynę. Marysia się śmieje. Magdalena też, cicho.

Pauza. Marysia patrzy na matkę.

MARYSIA

Mamo... dlaczego ty nic nie mówisz?

Magdalena się przestaje uśmiechać. Patrzy w piach. Marysia robi podobnie.

MARYSIA

Przepraszam...

Magdalena patrzy na nią i wyciera jej brudny policzek.

Ściska ją długo i mocno.

PL. ULICA - DZIEŃ

Ulica w centrum miasta. Bary i kawiarnie po obu stronach. Wciąż wcześnie, większość miejsc nadal jest zamkniętych.

Magdalena idzie chodnikiem. W ręku trzyma zwitek papierów... to jej CV.

Zatrzymuje się przy jednej kawiarni. W oknie jest kartka "zatrudniemy kelnera/kę".

Magdalena zakłada kaptur i czeka pod kawiarnią.

PL. ULICA - DZIEŃ

Parę papierosów później. Magdalena nadal czeka.

Drzwi do kawiarni się otwierają i KELNERKA, 25 lat, ubrana w fartuch, wystawia drewniany potykacz.

Magdalena wchodzi do środka.

WN. KAWIARNIA - DZIEŃ

Mała, ładna kawiarnia. Nie jest to sieciówka.

Za blatem stoi SZEFOWA KAWIARNI, 45 lat. Rozlicza kasę.

Magdalena wchodzi i bierze kartkę zza okna. Podchodzi do szefowej.

SZEFOWA KAWIARNI
Jeszcze nie otwarte...

Zerka na Magdalenę. Widzi, że ta trzyma kartkę.

SZEFOWA KAWIARNI
O pracę?

Magdalena odkłada kartkę i podaje swoje CV. Szefowa ją ogląda i patrzy w CV.

Czyta.

Magdalena rozgląda się po kawiarni.

SZEFOWA KAWIARNI
Starbucks... Costa... dużo masz
doświadczenia...
(czyta dalej)
Jak masz na imię?

(CONTINUED)

Magdalena przewraca jej kartkę do pierwszej strony i pokazuje na swoje imię.

SZEFOWA KAWIARNI

"Magdalena"... A co ty tak nic nie mówisz?

Magdalena nie odpowiada. Czeką aż Szefowa na nią spojrzy. Magdalena wskazuje jej, że nie mówi i pokazuje na CV.

SZEFOWA KAWIARNI

W ogóle nie mówisz?

Magdalena kręci głową. Pauza. Szefowa na nią patrzy.

SZEFOWA KAWIARNI

No to... to trochę problem...

Cisza. Patrzą na siebie.

SZEFOWA KAWIARNI

Naprawdę wcześniej pracowałaś w tych wszystkich miejscach?

Magdalena potakuje.

Chwila. Szefowa ją obserwuje.

SZEFOWA KAWIARNI

Dobra, Magdalena... jest tak: musiałam zwolnić kogoś i potrzebuje kelnerkę na szybko. Będiesz na okresie próbnym, więc Kaja może być na kasie. Robisz kawę, sprzątasz stoliki, wynosisz śmieci, robisz kanapki... i tak dalej, Kaja ci wszystko opowie.

Magdalena stara się nie uśmiechać. Potakuje.

W tym samym czasie, Kelnerka która rozstawiała potykacz na zewnątrz, sprząta chodnik pod kawiarnią.

Szefowa zaczyna ruszać w stronę wyjścia.

SZEFOWA KAWIARNI (CONT'D)

Zobaczmy po tygodniu co dalej, ok? Zaczynasz od razu.

(do Kelnerki na zewnątrz)

Kaja! Chodź na chwilę!

Kelnerka wchodzi.

SZEFOWA KAWIARNI (CONT'D)

Ja muszę wyjść, Kaja, to jest...
Daj jej fartuch, wytłumacz jej jak
wszystko działa, ja wrócę przed
zamknięciem. Pracowała w Costa,
więc wszystko w porządku.

Szefowa zaczyna wychodzić.

SZEFOWA KAWIARNI (CONT'D)

Ah, ona nie mówi, więc ty jesteś na
kasie.

Szefowa wychodzi. Kaja i Magdalena zostają i patrzą na
siebie. Kelnerka się rozgląda.

KELNERKA

Aha...

Patrzy ponownie na Magdalенę.

WN. KAWIARNIA - DZIEŃ

Magdalena, ubrana w fartuch i z włosami w kucyku, stoi za
blatem przy dużym ekspresie do kawy. Stara się obsługiwać
maszynę.

Obok niej przy kasie stoi kelnerka i obsługuje klienta. Jest
kolejka na kilka osób.

Kelnerka odbiera zamówienie i odwraca się do Magdaleny.

KELNERKA

Dwa razy duże cappuccino!

Magdalena odstawia dwie gotowe kawy na blat. Wraca do
maszyny, z której nadal leci para... zakręca parę i wymienia
zmieloną ziarną na świeżę... rozsypują się po maszynie.

Magdalena je zgarnia i wkłada.

KELNERKA

Raz też latte, na mleku sojowym.

Magdalena zaczyna robić dwa cappuccino. Otwiera lodówkę pod
maszyną, szukając mleka sojowego.

KELNERKA

Nie, czekaj... miały być duże.
(do klienta)
Przepraszam na chwilę...

(CONTINUED)

Kelnerka się odwraca i przerywa kawy. Odkręca pojemnik z mieloną kawą i wymienia ją na świeżą. Pokazuje Magdalenie, krok po kroku.

KELNERKA

Zoba, tutaj mielisz, dwa razy na dwa podwójne, włóż, przykręć.

(pokazuje na guziki)

Tu masz średnie i tu duże, mleko tak;

(nalewa mleko i podgrzewa)

Nalej świeże i powoli bokiem podgrzej... a jeżeli pianę to tak... i wytrzymaj. Jasne?

Kelnerka z doświadczeniem robi dwie kawy i stawia na blacie. Magdalena ją śledzi.

KELNERKA (CONT'D)

(robiąc kawy)

Piana to cappuccino, latte mleko, americano to z wodą, espresso to po prostu kawa a flat white to ochyda. Właśnie przeszedłeś szkolenie, gratuluję. Jakby co to po prostu spójrz na ten plakat. Costa kurwa...

Kelnerka podchodzi do blatu obok kasy, gdzie stoją wszystkie dodatki. Magdalena czeka chwilę.

KELNERKA (CONT'D)

No cho, wszystkie dodatki; cukier, miód, czekolada, kurwa słomki są tutaj na stole. Klienci sobie sami dobierają. Dobra? Niech przejdzie ten ruch, to pokażę ci co dalej. No, rób te kawy.

Kelnerka wraca do kasy. Magdalena idzie do maszyny, wyciera ją i zaczyna robić nową kawę.

KELNERKA

Raz podwójne espresso, raz zwykłe!

(pauza, odwraca się)

Jakby co to się zawsze zapytaj, co nie?

Kelnerka się do niej uśmiecha. Magdalena odstawia dwie gotowe kawy i zaczyna robić następne.

PL. ALEJKA ZA KAWIARNIĄ - DZIEŃ

Małe podwórko na tyłach kawiarni. Są tam skrzynki na szkło i śmietniki.

Magdalena siedzi na schodach, nadal w fatuchu. Pali papierosa i słucha muzyki w słuchawkach.

Kelnerka wychodzi z workiem śmieci. Stawia przy śmietniku.

KELNERKA
Znalazłaś śmietnik?
(uśmiecha się)
Za pięć minut ja idę na fajkę,
dobra?

Magdalena na chwilę wyjmuję słuchawkę. Wkłada ją z powrotem. Zaciąga się papierosem.

Dostaje smsa. Wyjmuję telefon. Jest on od Juli, o treści:
"Hej! Odpadł mi support na wieczór. Masz czas? Odpłatne!/
Julie X."

Magdalena się lekko uśmiecha.

WN. KLUB - NOC

Pełen klub. GŁOŚNA MUZYKA WYPEŁNIA pomieszczenie. Światła stroboskopowe biją po ścianach.

Julia stoi na podwyższonej platformie i miksuje utwory na stole mikserkim i komputerze. Jest to ciągła, aktywna praca, co sekundę zmienia beat, ściąga baseline, wprowadza reverb... cały czas czujna.

Magdalena stoi za nią i ją obserwuję.

Julia zmienia beat i wprowadza nowy utwór, miksując oba ze sobą. Podoba się publiczności.

Po chwili zwalnia tempo. Parkiet wpada w trans. Wskazuje Magdalenie.

JULIA
Gotowa!?

Magdalena wybiera utwór w komputerze i go ładuję. Zamyka oczy i wyczuwa beat. Raz... dwa... trzy...

Wprowadza go.

Julia miksuje go z poprzednim. Jest eksplozja. Ludzie tańczą. Kulminacja imprezy.

(CONTINUED)

JULIA
Chodź! Przejmij!

Julia wpuszcza Magdalenę, która przemuje stół mikerskim. Podnosi bass... reverb wchodzi... wczuwa się kompletnie.

Julia krzyczy do ludzi przed sobą. Magdalena nie zauważa, jest kompletnie skupiona na swojej pracy.

PL. DACH - NOC

Późna noc. Gwiazdy pojawiają się na niebie.

Magdalena siedzi na dachu klubu (czy na tarasie) i pali papierosa. Ma słuchawki w uszach, a jej usta lekko ruszają się do muzyki.

Patrzy w horyzont. Niedługo będzie robiło się jasno.

Julia wchodzi na dach. Ma odpalonego jointa w ustach i dwa piwa w rękach.

Siada obok Magdaleny i podaje jej piwo.

JULIA
Zdrówko.

Magdalena wyjmuję słuchawkę.

JULIA
Zdrówko - za dobry set.

Stukają się piwem i piją. Magdalena patrzy dalej przed siebie. Julią ją obserwuję.

JULIA
Chciałam się ciebie zapytać... ty
mało mówisz, czy w ogóle nie
mówisz?

Magdalena patrzy na nią i pokazuje na siebie, na usta i przecina dłonią przez szyję.

JULIA
Ale czad...

Cisza. Piją piwo. Julia zaciąga się jointem. Proponuje Magdalenie. Ona go bierze i też się zaciąga.

JULIA
Za dwa weekendy zaczyna się
tygodniowa impreza w Berlinie.
(MORE)

(CONTINUED)

JULIA (cont'd)
Zjedźcie się towarzystwo z całej
Europy, najlepsi DJe, promotorzy,
właściciele klubów, zobacz...

Julia pokazuje Magdalenie na telefonie elektroniczną ulotkę imprezy.

JULIA
Zostałam zaproszona.

Julia popija piwo. Magdalena się zaciąga jointem. Julia na nią zerka.

JULIA
Chcesz pojechać?

Magdalena patrzy na Julię. Pauza. Oddaje jej jointa.

JULIA
Mogłabyś mi pomóc z setami,
powymienialiśmyby
pomysły... Przygotowałybyśmy dla
ciebie demo i może byś się gdzieś
tam na offie załapała. Zawsze ktoś
odpada, lub ktoś potrzebuje nagłego
supportu. Kluby, bary, imprezy
podziemne... Dobre miejsce żeby się
pokazać. Jest to największa impreza
roku, w każdym barze jakiś DJ
będzie przekładał płyty.

Pauza. Magdalena się zastanawia i patrzy w niebo. W końcu odwraca się do Julii, bierze końcówkę jointa i zaciąga się.

PL. ULICA - PORANEK

Robi się powoli jasno, ale nadal nie wyszło słońce.

Magdalena ma słuchawki w uszach i słucha muzyki. Obok niej idzie Julia, popijając wódkę z gwinta. Poza nimi ulica jest pusta.

Powoli idą przez ciche miasto, nie rozmawiając.

JULIA
(do siebie)
Kocham to miasto kiedy nikogo w nim
nie ma...

Dalej idą. Jest to dziwny, romantyczny spacer.

(CONTINUED)

Julia popija wódkę i wchyla się w stronę Magdaleny, podsłuchując czego słucha. Łapie ją dookoła ręki. Magdalena się dziwi, ale jej pozwala. Wyjmuje jedną słuchawkę i wsadza do ucha Juli.

Idą dalej, razem słuchając. Trzymanie za rękę przechodzi w trzymanie się za dłoń, ich palce się splatają...

Julia podaje wódkę Magdalenie, która ją pije.

PL. BRAMA - PORANEK

Ciemna brama. Na końcu, słońce zaczyna się wbijać.

Magdalena i Julia są w siebie wtulone i się całują. Julia dotyka Magdaleny po ciele i całuje jej szyję.

JULIA
Jesteś taka ciepła...

Magdalena przyciąga jej usta do swoich.

JULIA
Chodźmy do mnie... zamówię
taksówkę, za dziesięć minut
będziemy u mnie...

Magdalena intymnie dotyka jej twarz. Patrzy w ziemię. Julia rozumie. Cisza.

JULIA
Innym razem.

Julia delikatnie całuje Magdaleny w usta. Odchodzi, trzymając dłoń Magdaleny tak długo jak możliwie, zanim się rozstają.

Bierze flaszkę z sobą.

JULIA
Napisz do mnie!

Magdalena zostaje w bramie. Patrzy za Julią która odchodzi. Czeką, aż ta całkowicie zniknie z oczu.

PL. DROGA - DZIEŃ

Przy moście.

Tramwaj jedzie po szynach, wyjeżdżając z centrum miasta w stronę blokowisk.

Poza tramwajem jest nadal mało ruchu na ulicach.

WN. TRAMWAJ - DZIEŃ

Pusty, stary tramwaj.

Magdalena siedzi przy oknie. Zmęczona.

Ale jednak, coś nowego się pojawiło na ustach. Nie uśmiech, ale coś małego... pozytywnego.

Patrzy na otwartą dłoń, jakby nadal trzymała Julię za rękę.

WN. KLATKA - DZIEŃ

Magdalena wchodzi po schodach. Zatrzymuje się pod drzwiami. Wyciąga klucze.

Czeka chwilę. wybiera odpowiedni klucz. Otwiera drzwi.

WN. MIESZKANIE JUSTYNY - DZIEŃ

Magdalena cicho otwiera drzwi do mieszkania i wchodzi. Zdejmuje buty i idzie do kuchni.

-- KUCHNIA --

Magdalena nalewa szklankę wody z kranu. Pije. Nadal ma rozmazaną szminkę Juli na ustach. Zeruje szklankę.

Nagle, słysząc SPUSZCZAJĄCĄ SIĘ WODĘ w łazience. Ktoś nie śpi. Słysząc OTWIERAJĄCE SIĘ DRZWI i KROKI... Magdalena się nie rusza.

Mężczyzna, ubrany jedynie w majtki i podkoszulę, podchodzi do balkonu. To BARTEK, 40 lat. Bierze paczkę papierosów z parapetu i wkłada jednego w usta. Uchyła drzwi balkonowe, zapala papierosa i się zaciąga. Nie zauważa Magdaleny.

Magdalena patrzy na niego. Bartek się ponownie zaciąga. Odwraca się... i widzi Magdalenę. Patrzą na siebie.

Cisza.

W końcu, Bartek jej kiwa głową.

BARTEK

Hej...

Po chwili, Magdalena kiwa mu głową.

(CONTINUED)

BARTEK

Bartek...

Niezręczna cisza. Bartek ogląda Magdalenę.

Słyszcć drzwi i kroki. Bartek wskazuje Magdalenie na usta i jej rozmazaną szminkę. Magdalena szybko wyciera usta i Bartek wyrzuca papierosa przez uchylone drzwi.

Wchodzi Justyna, ubrana w szlafrok, z dużym uśmiechem na ustach. Całuje Bartka.

JUSTYNA

(do Bartka)

Co tutaj robisz... wracaj do łóżka...

Bartek zwraca jej uwagę na Magdalenę. Justyna się prostuje.

JUSTYNA

A, Magdalena... Nie wiedziałam... nie myślałam, że jesteś w domu.

(pauza)

Poznaliście się?

BARTEK

Um, tak. Oczywiście.

Justyna coś szepcze Bartkowi na ucho. Śmieją się. Magdalena się odwraca i zmywa szklanke w zlewie.

Bartek wyjmuję nowego papierosa i przymierza go.

JUSTYNA

Idziesz palić?

BARTEK

Idę palić.

(do Magdaleny)

Miło cię poznać, Magdalena.

Justyna zamyka za nim drzwi i macha ręką o dym. Patrzy na córkę, która teraz zmywa inne naczynia.

Justyna bierze czajnik i podchodzi do Magdaleny. Przerywa jej zmywanie i nalewa wodę do czajnika. Stawia go na kuchence.

Magdalena wraca do zmywania. Justyna po chwili podchodzi ponownie do Magdaleny. Przytula ją od tyłu.

Magdalena przestaje udawać, że zmywa.

(CONTINUED)

JUSTYNA

Bartek to znajomy z pracy.

(pauza)

Jest przystojny. Nie ma dzieci. I uważa, że jestem ładna...

(pauza)

Śmierdzisz jak podłoga w klubie...

Magdalena się uśmiecha. Justyna też. Przez chwilę, jest mała namiętość między matką i córką.

JUSTYNA

Daj fajkę.

Magdalena się odwraca i daje matce papierosa. Obie zapalają.

Zaciągają się. Palą. Trwa. Nic nie mówią. Wyglądają mniej jak matka i córka, a bardziej jak dwie koleżanki z podwórka.

Magdalena wyjmuję z kieszeni parę zmiętolonych banknotów, między nimi 200 zł. Daje Justynie. Ta je przewraca. Nie jest pod wrażeniem.

Po chwili, Bartek wraca z balkonu.

BARTEK

A wy co dziewczuchy, w środku palicie... Jak myślicie, może nam śniadanie zrobić?

Justyna się do niego uśmiecha.

JUSTYNA

Ja zrobię śniadanie. Ty się idź umyć.

(do Magdaleny)

A ty pójdz córkę swoją obudź. Za pół godziny musimy wyjść.

Justyna gasi papierosa w zlewie.

BARTEK

Możemy się chwilę spóźnić. Już się tak nie martw.

Magdalena wychodzi z kuchni, mijając Bartka.

-- KORYTARZ --

Magdalena idzie do korytarza i bierze swój plecak. Widzi kurtkę Bartka.

Zatrzymuję się. Patrzy w salon. Szybko przeszukuje kurtkę. Znajduje parę banknotów. Bierze je.

Znajduje też list polecony. Szybko go chowa do plecaka.

WN. MIESKZANIE JUSTYNY/POKÓJ MARYSI - DZIEŃ

Mała przerobiona garderoba. Na ścianach rysunki i plakaty dziecięce, takie co się znajdują w bloczkach do rysowania.

Marysia śpi w łóżku.

Magdalena wchodzi i kuca przy śpiącej Marysi. Nie budzi jej. Kładzie głowę obok Marysi na materacu i ogląda jak śpi.

PL. ULICA POD PRZEDSKOLEM - DZIEŃ

Szaro, pada deszcz. Dorośli się spieszą do pracy, dzieci do szkoły.

Magdalena odprowadza Marysie, trzymając ją za rękę. Magdalena spogląda na córkę. Nic nie mówi, tylko patrzy pod nogi jak idzie.

Idą dalej chodnikiem. Śmiesznie wyglądają obok siebie.

W końcu podchodzą pod przedszkole. Magdalena kuca przed Marysią, która pociąga nosem.

Magdalena pyta się jej w języku migowym, czy ma chusteczki. Marysia szuka w kurtce i znajduje w kieszeni. Magdalena pomaga jej wytrzeć nos. Poprawia jej czapkę i chowa chusteczki z powrotem do kieszeni.

Ludzie przechodzą dookoła nich. Marysia patrzy w dół i ponownie pociąga nosem... z tym, że nie tylko pociąga - lekko płacze.

Magdalena dotyka jej policzek i łapie jej uwagę. Wyciera jej łzy spod oczu.

Magdalena patrzy na nią i pokazuje jej znak migowy, który Marysia powtarza, krok po kroku: palcem na siebie, palcem na nią, oraz krzyżyk otwartymi dłońmi, który zamyka przy swoim sercu: "Jesteś moim wszystkim".

Marysia uśmiecha się przez łzy. Magdalena też. Całuje ją i wprowadza przez bramę do przedszkola.

Magdalena zostaje przy bramie i patrzy na Marysie, która podchodzi do drzwi, gdzie NAUCZYCIELKA, 25 lat, czeka. Witają się i Marysia wchodzi.

Nauczycielka widzi Magdalенę za bramą. Patrzą przez chwilę na siebie.

Magdalena się odwraca, zakłada kaptur i odchodzi.

WN. IMPREZA DOMOWA - NOC (NAGRANIE)

Dalsza część nagrania z telefonu. BEZ DŹWIEKU.

Dziewczyna siedzi w kuchni przy stole, z inną młodzieżą.
Ktoś rozlewa wódkę do kieliszków. Jest toast i piją.

Obok Dziewczyny siedzi chłopak. Coś do niej mówi. Całuję ją.
Ona się daje. Koledzy biją brawo.

Dziewczyna się uśmiecha, centrum uwagi.

WN. KAWIARNIA - DZIEŃ

Deszcz leje za oknem kawiarni. W środku jest tłum.

Kelnerka stoi na kasie i obsługuje klienta. Za nią, przy maszynie, Magdalena robi kawy.

KELNERKA
(do Magdaleny)
Dwa duże cappuccino, raz latte z
syropem karmelowym!

Magdalena odstawia dwie gotowe kawy przy blacie i wraca do maszyny i zaczyna następne.

Cztery kawy się parzą w maszynie na raz. W tym samym czasie, Magdalena podgrzewa mleko w metalowym dzbanku obok. Idzie jej coraz lepiej.

Gość podchodzi do blatu żeby odebrać kawy.

GOŚĆ
(do Magdaleny)
Halo, przepraszam, czy mogę cukier
poprosić?

Magdalena się odwraca.

GOŚĆ
Cukier.

Magdalena wskazuje na cukier na blacie.

Wraca do maszyny, nalewa pianę do cappuccino, nasypuje czekoladę i stawia na blacie. Sprząta maszynę i przygotowuje na następne.

(CONTINUED)

Podchodzi do niej szefowa, która widziała jak klient podszedł i o cukier pytał.

SZEFOWA KAWIARNI

Musisz szybciej te kawy robić i też sprzątać stoliki. Jak klient podchodzi i o coś prosi, uśmiechnij się. To nie jego wina, że nie może cukru znaleźć, tylko nasza. Jasne?

Magdalena potakuje. Pauza.

SZEFOWA KAWIARNI

Czy możesz jutro rano przyjść i otworzyć? Kaja ma lekarza.

Magdalena patrzy na Kelnerkę, która stoi na kasie, i z powrotem na Szefową.

SZEFOWA KAWIARNI

O Jezu, to tylko na godzinę, potem przyjdzie. Ja mam trenera rano umówionego i nie mogę.

(pauza)

I tak nikomu się nie chcę gadać o tej porze.

(w stronę Kai)

Kaja ci pokaże, jak wyłączyć alarm i kasę obsłużyć. Kaja?

KELNERKA

Jasne. Pokażę.

SZEFOWA KAWIARNI

Muszę wyjść na godzinę, zrobicie sobie przerwę jak wrócę.

Szefowa bierze płaszcz i wychodzi. Magdalena wyciera maszynę i ustawia nad nią kubki.

Kelnerka czeka aż Szefowa wyjdzie.

KELNERKA

"Trenera"... stara cipa. Jak, sobie dajesz radę, "Costa Cafe"?

Dziewczyny się uśmiechają.

KELNERKA

Skończ te kawy i zrób sobie przerwę na fajkę.

(Pauza, Magdalena patrzy na nią)

(MORE)

(CONTINUED)

KELNERKA (cont'd)
Ja sobie poradzę. Idź.

Do kasy podchodzi nowy klient.

KELNERKA
Dzień dobry, słucham.

GOŚĆ
Dwa espresso.

KELNERKA
Dwa espresso, 16 złotych poproszę.

Magdalena kończy kawy i robi serduszo w pianie.

PL. ALEJKA - WIECZÓR

Zbliża się noc.

Magdalena wynosi worek ze śmieciami, kelnerka skrzynkę z butelkami. Kelnerka odstawia skrzynkę.

KELNERKA
Ja pierdole... już nie mam siły.

Ściąga fartuch i rzuca go przy drzwiach. Wchodzi do środka.

Magdalena wyrzuca worek do śmietnika i siada na schodach. Zapala sobie papierosa.

Kelnerka wraca i też siada na schodach. Ma ze sobą dwusetkę cytrynówki. Bierze łyka.

KELNERKA
Mogę od ciebie fajkę?

Magdalena daje jej papierosa.

KELNERKA
Dzięki... chcesz?

Proponuje jej cytrynówkę. Magdalena bierze łyka. Pałą.

KELNERKA
Co robisz wieczorem? Idziemy z koleżankami na domówkę, może chcesz dołączyć? Nawalimy się.

Magdalena nic nie mówi.

KELNERKA
Będą chłopaki...

Magdalena daje znać, że nie.

KELNERKA
Spoko...

Kelnerka gasi papierosa i zeruje cyrtrynówkę.

KELNERKA
Idę rozliczyć kasę, potem pokaże ci
jak się zamyka.

Kelnerka wchodzi do środka o zamyka drzwi za sobą. Cisza.

Magdalena dalej pali. Zastanawia się. Wkłada słuchawki i
słucha muzyki.

Słucha... MUZYKA GRA. Wyjmuje telefon. Chwila. Zastanawia
się. MUZYKA DALEJ GRA.

Pisze smsa.

WN. KLUB - NOC

Wielka impreza w klubie. GŁOŚNA MUZYKA GRA, światła biją po
ścianach i ludziach.

Na parkecie, Magdalena i Julia танczą na przeciwko siebie.
Są w transie muzyki.

Julia zbliża się do Magdaleny. Wyjmuje parę słuchawek i
wkłada Magdalenie do usz. Magdalena słucha.

Dotykają się czołami.

Magdalena wyjmuje swoje słuchawki i wkłada je do usz Juli...

Dziewczyny, na środku pełnego parkietu, słuchają na wzajem
swoje muzyki. Jest to bliskie... intymne...

Zbliżają się do siebie.

MUZYKA GRA coraz głośniejsze.

Całują się.

WN. KLATKA - NOC

Ciemno. Słychać głosy. Zapala się światło.

Julia i Magdalena wpadają pod drzwi Juli. Całują się.

JULIA

Czekaj...

Wypadają jej klucze z rąk. Julia się śmieje. Magdalena podnosi kluczyki i trzyma je przed Julią. Drażni ją. Zaczyna całować ją wzdłuż szyi.

Julia odbiera jej klucze. Całuje ją jeszcze raz i otwiera drzwi. Wchodzą.

WN. MIESZKANIE JULII - NOC

Małe, przytulne mieszkanie. Panuje bałagan, ale nie jest niezadbane. Ma swój charakter i urok.

Julia wprowadza Magdalenę za rękę. Zdejmują kurtki i buty i dalej się ruszają w stronę sypialni.

JULIA

Chodź, tędy...

WN. MIESZKANIE JULII/SYPIALNIA - NOC

Julia dalej prowadzi Magdalenę do sypialni, gdzie panuje jeszcze większy bałagan niż w korytarzu - płyty, książki, sprzęt muzyczny, kartki, listy...

Julia wciska Magdalenę do łóżka. Całują się.

WN. MIESZKANIE JULII/SYPIALNIA - NOC

Później. Jest cicho.

Julia śpi w łóżku. Magdalena leży obok. Otwiera oczy. Patrzy na Julię, która jest do niej przytulona.

Ogląda ją przez chwilę. Julia się lekko przekłada.

Magdalena cicho wstaje z łóżka. Zaczyna się ubierać.

Julia się budzi. Patrzy zaspana na Magdalenę i przeciera twarz ręką.

(CONTINUED)

JULIA
Chodź do łóżka...

Magdalena, już prawie gotowa do wyjścia, odwraca się do niej. Pokazuje, że musi iść.

JULIA
Za chwilę...

Julia bierze ją za rękę i przyciąga do łóżka. Obejmuje ją dookoła pasa.

PL. BŁOKOWISKO - PORANEK

Wczesnie rano. Cicho.

Magdalena biegnie przez podwórko.

PL. PĘTLA TRAMWAJOWA - PORANEK

Tramwaj stoi przy pętli.

Kierowca wchodzi do środka tramwaju, który zaraz ma odjeżdżać.

Magdalena biegnie w jego stronę. Udaje je się zdążyć w ostatniej chwili.

WN. TRAMWAJ - PORANEK

Stary tramwaj. Kilka zmęczonych osób w środku.

Magdalena siedzi przy obdrapedej szybie. Patrzy przez nie i się uśmiecha. Wyciąga telefon i słuchawki... jednak, powstrzymuje się. Chowa je z powrotem do kieszeni. Patrzy dalej przez okno na mijające miasto.

Tramwaj się zatrzymuje i na przeciwko Magdaleny siada matka w jej wieku z córką, w wieku Marysi. Matka bawi się z córką, przyciskając jej nos i robiąc śmieśny dźwięk. Córka śmieje się z matki.

Magdalena je obserwuje.

Wkłada słuchawki.

WN. KAWIARNIA - DZIEŃ

Pusta, cicha kawiarnia.

Magdalena stoi za ladą. Przed sobą ma do połowy rozdziubane ciasto, które powoli je.

Przegląda zdjęcia Marysi w telefonie. Przebiega jedno za drugim...

Powoli je ciasto.

Dostaje smsa od Juli: "Dzień dobry ;) Bardzo miło z tobą spędzić wieczór. Mam nadzieję, że nie ostatni :) Julka xxx"

Magdalena patrzy w telefon. W końcu go odkłada. Wraca do ciasta.

Patrzy przez okno. Kawiarnia ciągle pusta.

WN. KAWIARNIA - DZIEŃ

Dwie godziny później. Magdalena stoi przy blacie i popija kawę.

Kaja wchodzi do kawiarni i mija blat, w stronę zaplecza.

KELNERKA

Wiem, przepraszam, była straszna kolejka...

Magdalena ją zatrzymuje. Pisze kartkę, podaje jej i rusza w stronę wyjścia.

KELNERKA

A na jak długo..?

Magdalena ignoruje ją i wychodzi.

PL. BLOKOWISKO - DZIEŃ

Blokowisko gdzie jest mieszkanie Justyny.

Magdalena podbiega do klatki schodowej. Otwiera drzwi kluczem i wchodzi.

WN. MIESZKANIE JUSTYNY - DZIEŃ

Magdalena stara się być cicho, jednak, z kuchni słysząc, że rodzina już nie śpi.

-- KUCHNIA --

W kuchni, Justyna robi śniadanie Marysii, która siedzi przy stole. Stawia ciepłą czekoladę na stole i idzie do korytarza.

--- KORYTARZ ---

Magdalena zdejmuje kurtkę i buty, kiedy pojawia się Justyna.

JUSTYNA

Gdzie ty byłaś?

(pauza)

Gdzie byłaś? Miałaś rano się zająć Marysią, pamiętasz? Ja miałam dzisiaj mieć wolny dzień, wolny dzień dla siebie! Pamiętasz?!

Magdalena jest cicha. Odpowiada w języku migowym, że była w pracy.

JUSTYNA

W pracy... na pewno. Dlatego wracasz o dziesiątej rano, tak? Jezu... jak ty wyglądasz. Gdzie ty chodzisz nocą? Gdzie ty śpisz?

(pauza)

Co się z tobą dzieje, dziewczynko! Nie starczy ci jedno dziecko?

(pauza)

Niedobrze mi się robi jak na ciebie patrzę. Przewraca mi się. Twoja córka siedzi w kuchni i się pyta, "Gdzie jest mama?", "Babciu, dlaczego ja nie mam taty?" Co ja mam jej powiedzieć?

-- KUCHNIA --

Marysia siedzi przy stole. Przestała jeść śniadanie. Słucha kłótni w korytarzu.

JUSTYNA (CONT'D)

Z kim tym razem spałaś? Z kim poszłaś do łóżka? No z kim?

-- KORYTARZ --

(CONTINUED)

JUSTYNA (CONT'D)

Kto cię tym razem wziął? Jaki facet
cię tym razem wykorzystał?

Magdalenie się przelewa - odpowiada w języku migowym:
"przespałam się z kobietą!"

Justyna uderza Magdalenę z liścia. Marysia wybiega z kuchni
do korytarza.

MARYSIA

Mamo!

Obie kobiety odwracają się i patrzą na córkę.

JUSTYNA

(do Marysi)

Idź do siebie do pokoju. Idź!

Marysia biegnie do pokoju.

Cisza.

Justyna jest w szoku po własnej reakcji. Wychodzi w stronę
kuchni, bez spojrzenia na Magdalenę.

Magdalena zostaje w korytarzu. Dotyka policzka. Patrzy na
drzwi do pokoju Marysi. Słyszy jak drzwi od balkonu się
otwierają i jak Justyna wychodzi.

Idzie w stronę kuchni.

-- BALKON --

Justyna stoi na balkonie. Pali papierosa. Wygląda
wykończona. Rękę jej się trzęsą.

Słysząc, jak Magdalena idzie do kuchni i coś robi.

Po chwili, Magdalena wychodzi na balkon. Ma ze sobą dwa
kubki herbaty.

Justyna odbiera kubek. Ma się napić, ale jednak nie... po
prostu trzyma kubek. Chce coś powiedzieć, ale jednak... nic.

W końcu, Magdalena idzie do środka.

JUSTYNA

Nie wyrabiam.

Magdalena się zatrzymuje. Pauza.

JUSTYNA

Już nie wyrabiam... Nie wiem jak to
inaczej nazwać...

Magdalena się do niej odwraca. Justyna patrzy za balkon.

JUSTYNA

Dziesięć godzin dziennie w pracy,
ostatnio też weekendy, zajmuje się
Marysią, sprzątam, gotuję, a ty...

(pauza)

Jestem za stara żeby się bawić w
dziewczynę z chłopakiem... i za
młoda żeby zajmować się wnuczką.
Już nie wiem co mam ze sobą
zrobić...

(pauza)

Ja pierdolę... trzy lata włożyłam w
uczenie się tych... znaków... a ty
nawet nimi nie chcesz mówić.
Jedynie, kiedy mnie wyzywasz.

Justyna przykłada papierosa do ust aby się zaciągnąć...
jedynie zauważając, że jest już wypalony. Wyrzuca go.

Magdalena podchodzi obok niej i opiera się o poręcz. Justyna
bierze nowego papierosa i zapala. Podaje paczkę i
zapalniczkę córce, która też zapala.

Pałą.

JUSTYNA

Chyba stracę pracę. Jeszcze nie
pewne, ale... są głosy, że cały
nasz oddział będzie przeniesiony.
Kilka z nas zostanie
przeniesionych, a inni... W
najlepszym wypadku, będę mogła
zostać na pół etacie i to jedynie
dzięki Bartkowi. On...

(pauza)

Podoba mi się. Czuje się przy nim
młoda. Kompletnie zapomniałam jak
to jest...

Pauza. Uśmiecha się. Magdalena czuje co będzie dalej.

JUSTYNA

Bartek będzie tutaj coraz więcej
czasu spędzał... więc nie ma
miejsca już dla ciebie.

(pauza)

Musisz się wyprowadzić do końca
następnego tygodnia. Ja się zajmę

(MORE)

(CONTINUED)

JUSTYNA (cont'd)
Marysią... tak długo, jak będziesz
potrzebowała. Ale tam się kończy
moja pomoc.

Justyna nie patrzy na córkę. Popija herbatę.

Magdalena nie wie, co odpowiedzieć. W końcu, Magdalena
wchodzi do środka, zostawiając matkę na balkonie.

WN. MIESZKANIE/POKÓJ MARYSI - DZIEŃ

Magdalena wchodzi do pokoju Marysi, która siedzi na
podłodze.

Dookoła siebie ma rysunki i kredki... ale nie rysuje. Siedzi
plecami do drzwi.

Magdalena patrzy na córkę. W końcu, podchodzi do szafy gdzie
są jej ubrania. Bierze torbę i zaczyna się pakować.

Marysia się odwraca do niej. Ma łzy w oczach.

MARYSIA
Mamo...

Magdalena przestaje. Obejmuje Marysię.

MARYSIA
Gdzie idziesz?

Marysia zaczyna płakać. Rozumie. Magdalena próbuje ją
uspokoić.

MARYSIA
Nie idź! Proszę, nie idź!

Magdalena ma łzy w oczach. W języku migowym pokazuje jej
palcem na siebie, oddala palec i szybko pokazuje z powrotem
na siebie: "zaraz wracam".

MARYSIA
Nieprawda! Kłamiesz! Nie wracasz!

Magdalena mocno ściska Marysię. Marysia zaczyna ją bić
pięściami. Magdalena stara się ją uspokoić. Wyciera jej
policzki.

Magdalena wstaje i bierze torbę z ubraniami. Wychodzi,
zostawiając Marysię na podłodze.

WN. MIESZKANIE - DZIEŃ

Magdalena wychodzi od Marysi i idzie w stronę drzwi wejściowych. Marysia za nią wybiega i ciągnie ją za nogawkę.

MARYSIA

Nie idź! Nie idź!

Magdalena szybko wkłada buty i bierze swoje rzeczy. Stara się nie patrzeć na córkę.

Justyna wchodzi z balkonu.

JUSTYNA

Marysia, do pokoju. Słyszałaś? Idź do siebie!

Marysia wybiega. Justyna patrzy na Magdalenę.

JUSTYNA

Oddaj kluczę. Nie chce żebyś tutaj się pojawiała kiedy mnie nie ma. Daj klucze!

Pauza.

Magdalena poddaje jej klucze.

JUSTYNA

Idź stąd.

Magdalena patrzy na Justynę. Wkłada plecak, nie łamiąc kontaktu wzrokowego z matką. Wychodzi z mieszkania, trzaskając drzwiami.

Justyna stoi w korytarzu, klucze w ręku.

Nie rusza się.

PL. BLOKOWISKO - DZIEŃ

Magdalena wychodzi z klatki. Idzie szybko. Stara się odejść jak najdalej od bloku.

Idzie dalej... dalej... w końcu... zwalnia...

Zatrzymuje się. Siada na murku. Wyjmuje papierosa i próbuje go zapalić... nie idzie jej. Stara się, ale już nie może się powstrzymać.

Zaczyna płakać. Zakrywa twarz. Nie pomaga. Wyje.

WN. GABINET - DZIEŃ

Ten sam gabinet kuratorski co wcześniej. Za biurkiem, jednak... inny kurator. Mężczyzna.

PAN KURATOR czyta papiery. Przed nim siedzi Magdalena.

PAN KURATOR

Pani Magdaleno... Pani słyszy co mówię, prawda?

Magdalena potakuje.

PAN KURATOR

Pani Magdaleno, co za sprawa... w tej sytuacji, ja nie jestem w stanie Pani pomóc.

Magdalena patrzy na niego nie rozumiejąc. Pisze na kartce i mu podaje. On czyta.

PAN KURATOR

Tak, oczywiście, Pani jest matką... Marysii... ale prawo opieki zostało parę miesięcy temu przejęte przez... Panią Justynę... Pani matka, prawda?

Magdalena potakuje. Kurator dalej mówi, czytając z papierów.

PAN KURATOR

Tak... i my stwierdziliśmy, że dla dobra córki opieka powinna przejść z powrotem do matki, do *Pani* matki, która zresztą już przez większość dzieciństwa była prawnym opiekunem... tym bardziej, z powodów Pani upośledzenia...

Magdalena uderza dłonią mocno w stół. Cisza. Kurator nie mówi. Magdalena jest wściekła. Pisze na kartce. Podaje mu.

PAN KURATOR

Nie chciałem Pani obrazić... to nie ja wypełniłem ten raport.

(Pauza. Czyta kartkę)

To nie jest kwestia Pani wieku. Rozumiesz? Ta decyzja została podjęta za porozumieniem z nowym opiekunem jako najlepsze wyjście w kwestii dziecka.

Pauza. Cisza. Magdalena pisze. Podaje mu.

(CONTINUED)

PAN KURATOR

"Co mam zrobić"... ja do końca nie rozumiem, Pani... potrafi mówić? A jednak...

Kurator przestaje mówić. Patrzy w oczy Magdaleny, które mu odpowiadają. Odwraca się. Patrzy w ścianę. Rozumie.

Kurator zaczyna mówić. Jednak, Magdalena już go nie słyszy.

WN. KAWIARNIA - DZIEŃ

W kawiarni. Średnio dużo ludzi.

Magdalena stoi przy maszynie. Trzyma dzban na mleko i go podgrzewa. Jest zamyślona.

KELNERKA

Uważaj!

Magdalena nie zauważyła, że mleko zaczęło się gotować. Kelnerka wyłącza maszynę.

KELNERKA

Ty no, co robisz Costa, śpisz?

Magdalena jest nadal częściowo w gdzieś indziej. Wskazuje, że jest w porządku, ale nie przekonująco.

KELNERKA

Spokojnie, nie koniec świata. Zrób sobie przerwę...

Magdalena kręci głową. Wyciera twarz szmatką.

PL. ULICA POD PRZEDSZKOLEM - DZIEŃ

Jest szaro. Popołudnie.

Magdalena idzie ulicą gdzie wcześniej odprowadzała córkę do przedszkola. Mijają ją dzieci i ich rodzice.

Magdalena podchodzi do bramy. Widzi Nauczycielkę przy drzwiach, która właśnie żegna się z rodzicem i dzieckiem.

Magdalena podchodzi żeby wejść do środka. Nauczycielka blokuje jej wejście.

NAUCZYCIELKA

Przepraszam... ale nie może Pani wejść.

(CONTINUED)

Magdalena rusza aby ją ominąć w drzwiach. Nauczycielka ponownie blokuje jej wejście do środka. Magdalena mówi jej coś w języku migowym.

NAUCZYCIELKA

Pani po Marysie?

(pauza)

Nie mogę Pani wpuścić. Pani matka bardzo wyraźnie poinformowała nas, że jedynie ona będzie odbierała Marysię w przyszłości.

Pauza. Magdalena próbuje się jeszcze raz przepnąć.

NAUCZYCIELKA

Co Pani... Albo Pani stąd natychmiast pójdzie, albo zadzwonię po policję.

Magdalena stoi przed nią. Nie rusza się.

NAUCZYCIELKA

Nie ma już Marysi. Pani matka już po nią przyszła. Proszę więcej nie przychodzić.

Nauczycielka wchodzi do środka.

PL. BLOKOWISKO - DZIEŃ

Magdalena podchodzi pod klatkę.

Dzwoni domofonem. Jest sygnał... ale nikt nie odbiera. Dzwoni ponownie...

Sygnał... nadal nikt nie odbiera.

Szarpie za drzwi. Są zamknięte. Kopie w nie.

PL. BLOKOWISKO - DZIEŃ

Magdalena siedzi pod klatką i pali papierosa. Czeki. Starsza pani wychodzi z psem z klatki.

Magdalena wstaje i przytrzymuje pani drzwi.

Wyrzuca papierosa i wchodzi.

WN. KLATKA - DZIEŃ

Magdalena idzie schodami. Dociera do drzwi.

Dzwoni. Chwilka. Nic. Puka do ich. Dalej cisza. Dzwoni ponownie. Zaczyna bić pięściami w drzwi.

Siada pod drzwiami.

PL. BLOKOWISKO - WIECZÓR

Robi się ciemno. Pada deszcz.

Magdalena stoi pod drzwiami do bloku. Jest przemoknięta.

Z daleka, widzi Justynę i Marysię, z parasolką. Macha im.

Justyna szybko przykłada klucz do domofonu i wprowadza Marysię.

MARYSIA

Mamo...

JUSTYNA

Poczekaj chwilę na klatce, zaraz będę.

Justyna zamyka drzwi i staje przed nimi. Zwraca się do Magdaleny.

JUSTYNA

Dzwonili do mnie z przedszkola, że przyszłaś po Marysię i pobiłaś nauczycielkę. Czyś ty zwariowała? Chcieli na policję dzwonić. I gdzie ty byś z nią poszła? Nie masz już kluczy do domu, gdzie byś z nią poszła?

Magdalena jej odpowiada w języku migowym: "Ja jestem jej matką".

JUSTYNA

Nie mam siły na tą rozmowę, Magdalena. Marysia potrzebuje odpowiedzialnego rodzica. Kogoś dorosłego.

Pauza. Magdalena nie wie co odpowiedzieć.

(CONTINUED)

JUSTYNA
Byłaś u kuratora?

Magdalena potakuję.

JUSTYNA
Znajdź pracę. Znajdź mieszkanie.
Możesz przyjść raz co drugi weekend
i odwiedzić Marysię. Jeżeli się
pojawisz w inny dzień to zadzwonie
na policję.

Justyna patrzy na córkę. Przemoknięta. Przegrana. Robi ruch
żeby jej wytrzeć policzek z deszczu, jednak... powstrzymuje
się w połowie drogi.

Odwraca się i wchodzi do środka, zamykając za sobą drzwi.

Magdalena zostaje na deszczu, patrząc w zapaloną klatkę.
Marysia stoi w środku i patrzy na nią. Justyna bierze ją za
rękę i wchodzi po schodach.

Magdalena dalej stoi sama i patrzy w klatkę.

PL. ULICA - NOC

Jest noc. Nadal pada deszcz.

Magdalena idzie ulicą, z nałożonym kapturem. Nie jest pewna
gdzie... po prostu idzie.

Mija ludzi. Niektórzy idą na imprezę.

Magdalena idzie dalej.

Podchodzi do sklepu alkoholowego.

Wchodzi do środka.

PL. MUREK - NOC

Przy stacji benzynowej jest parking i długi murek na którym
siedzi młodzież, pije alkohol i pali trawę.

Magdalena siedzi sama na murku. Wycisza innych przez muzykę
w słuchawkach.

W rękach ma butelkę wódki, którą do połowy już wypiliła.

Patrzy na śmiejącą, imprezującą młodzież. Rozmawiają i
śmieją się między sobą.

(CONTINUED)

Magdalena dalej popija wódkę. Wyjmuje telefon.

Pisze smsa. Czeką chwilę. Zastanawia się. Patrzy jeszcze raz na młodzież.

Jest tam dziewczyna, z czternaście lat, w długich blond włosach. Dookoła niej jest z 3-4 chłopaków, parę lat starszych. Pół litrowa wódka krąży między nimi. Dobrze się bawią, najlepiej dziewczyna, która jest w centrum uwagi. Wszyscy chłopcy mają na nią ochotę.

Magdalena wraca do smsa. Czyta. Wysyła go. Pije dalej.

WN. KLATKA SCHODOWA - NOC

Magdalena stoi na klatce schodowej i puka mocno do drzwi. Chwila. Dalej puka.

W końcu, Julia otwiera drzwi. Patrzy na Magdalenę, która jest przemoknięta i pijana.

JULIA
Jezu, co tobie się stało?!

Magdalena zeruje końcówkę wódki. Podchodzi do Juli i ją całuje.

Wchodzą do środka i zamykają drzwi.

WN. MIESZKANIE JULII/SYPIALNIA - NOC

Julia leży w łóżku po seksie. Pali jointa z uśmiechem na ustach.

Magdalena siedzi na podłodze obwinięta w prześcieradło, oparta o ramę łóżka.

Julia zaciąga się jointem. Wypuszcza dym i go ogląda.

JULIA
Potrzebowałam tego...

Julia zaczyna się śmiać. Dotyka Magdalenę dłonią. Magdalena przykładą swoje usta do jej palców.

JULIA
Nadal nie jestem przyzwyczajona do tego... każda kobieta uczy mnie... czegoś nowego.
(pauza)
Nie zawsze miałam krótkie włosy... Kiedyś miałam długie, takie jak
(MORE)

(CONTINUED)

JULIA (cont'd)
ty... w końcu dałam je sobie ściąć
i pożyc... w sensie, wtedy je
ściełam... bo spotkałam taką
laskę...

(pauza)
Nie wiem co gadam, chyba ta trawa
mnie właśnie uderzyła...

Przekazuje jointa Magdalenie. Ona cicho śmieje się z Juli i
go bierze.

JULIA
Co to było... Byłam zaręczona,
pracowałam w biurze w korporacji...
ubierałam się w spódniczki i
obcasy... ja pierdole...

(odbiera jointa, pali)
I spotkałam tam... Zofię... I nagle
wszystko się zmieniło.

(pauza)
Nie że ty nie możesz się w spódnice
i obcasy ubierać. Nadal chciałabym
cię przelecieć.

Dziewczyny się śmieją. Julia przekazuje jointa i siada na
łóżku tak, że Magdalena siedzi między jej nogami, nadal
odwrócona plecami. Czesze jej włosy.

JULIA
Nie planowałam dzisiaj tak wpaść...
Pokłóciliście się.

Magdalena nic nie mówi. Julia dalej układa jej włosy.

JULIA
Jeżeli nie masz gdzie... to możesz
zawsze tutaj... no wiesz... na
jakiś czas.

Magdalena ściska dłoń Julii.

JULIA
Nie mam drugiego klucza, jakaś
wredna lesba mi ukradła... ale
jutro dorobie ci nowy.

Julia zaciąga się i wybucha śmiechem z własnego żartu.
Magdalena też się zaczyna śmiać. Odwraca się i całuje Julię.

WN. MIESZAKNIE JUSTYNY - DZIEŃ

Na zewnątrz jest ładna pogoda.

-- SALON --

W salonie, na rozłożonej sofie, siedzi Bartek w bieliźnie i gra w grę na telewizorze. Papieros się pali w popielniczce, ma piwo na stoliku przed sobą.

-- KORYTARZ --

W korytarzu, Justyna ubiera Marysię.

JUSTYNA
(do Bartka w salonie)
Wiedziałam, że tak będzie. Nie
mówiłam ci? Co za dziecko, nigdy
się nie zmienia.

BARTEK
(z salonu)
Aha...

JUSTYNA
Jeden dzień, po prostu jeden dzień.

-- SALON --

Bartek się wczuwa w grę, zaciągając się papierosem.

BARTEK
(do gry)
A wypierdalaj...

JUSTYNA
(z korytarza)
W niczym nie można jej zaufać.
(pauza)
Słuchasz mnie?

BARTEK
Co...

JUSTYNA
(z korytarza)
W ogóle mnie nie słuchasz.

BARTEK
Oj Jezu, dobra, już nie bądź taka
harda. Daj jej szansę.

(CONTINUED)

JUSTYNA

Całe życie jej daje szansę...
(wchodzi do pokoju)
Jeżeli przyjdzie, to nic jej nie
dawaj. Może jedynie swoje rzeczy
wziąć.

BARTEK

Dobra, już sobie poradzę. Wyluzuj.

Justyna patrzy na niego, w majtkach, z papierosem i piwem,
grając w gre. Uśmiecha się.

JUSTYNA

"Wyluzuj"? Ja tutaj o niej mówię
jak o dziecku, a zobacz jak ty
spędzasz dzień...

BARTEK

Wszyscy jesteśmy dziećmi. Trzeba
pożyć. Jakoś wczoraj nie
narzekałaś, jak się bawiliśmy jak
nastolatki...

Bartek przyciąga Justynę do siebie. Łapie ją za tyłek i
całuje ją. Ona częściowo walczy, częściowo tego chce.

JUSTYNA

Jezu Bartek, oszalałeś...

Całują się.

Marysia wchodzi do salonu. Justyna się wrywa.

JUSTYNA

Nie możesz wyjść z tym papierosem?
Ona tutaj już nie mieszka a ciągle
śmierdzi.

BARTEK

Jasne. Kochanie.

Bartek gasi papierosa i ręką rozdmuchuje dym. Justyna się
uśmiecha.

JUSTYNA

Chodź Marysiu, idziemy.

-- KORYTARZ --

Justyna zapina kurtkę Marysii.

DOMOFON DZWONI.

(CONTINUED)

JUSTYNA
Świetnie...

Justyna odbiera słuchawkę i przyciska guzik.

JUSTYNA
(do Marysi)
Masz plecak?

MARYSIA
Nie...

Justyna bierze plecak i zakłada go Marysi. Wkłada na siebie płaszcz i szalik.

PUKANIE DO DRZWI.

JUSTYNA
Proszę...

Magdalena wchodzi. Pokazuje im: "Cześć". Justyna się dalej ubiera, ignorując ją.

JUSTYNA
Teraz przychodzisz? Dwie godziny
spóźniona?

Magdalena dopowiada jej: "Musiałam pójść rano do pracy".

JUSTYNA
Nie interesują mnie twoje wymówki.
Wychodzimy. Biorę Marysię do
kościółka, potem coś zjeść i do
parku. Może uda się jej wbić jakieś
normalne wartości.
(pauza)
Możesz przyjść za dwa tygodnie.

Magdalena kuca przed córką i macha jej ręką. Marysia unika jej wzrok.

JUSTYNA
Dobra, chodź Marysia, idziemy.

Magdalena wstaje w drzwiach, blokując im drogę. Wyjmuje parę banknotów i podaje Justynie.

JUSTYNA
80 złotych... na co to niby ma
starczyć? Weź to.

Justyna oddaje pieniądze ale Magdalena ich nie bierze.
Justyna je chowa.

JUSTYNA
Dobra, idziemy.

Magdalena pokazuje jej: Chwila, odprowadze was". Idzie do swojego pokoju.

JUSTYNA
Nie mamy czasu żeby na ciebie cały dzień czekać.

Magdalena szuka czegoś w swoim pokoju. Justyna wie czego. Patrzy na Bartka, który ją widzi. Dalej gra sobie w gry.

Magdalena wraca. Pokazuje Justynie: "Gdzie jest mój sprzęt muzyczny?"

Pauza.

Powtarza gest, zdenerwowana.

JUSTYNA
Sprzedaliśmy. Bartek sprzedał... na czynsz. Zaległy.

Magdalena nie jest w stanie uwierzyć. Zaczyna szybko mówić w języku migowym: "To był mój sprzęt! Jakim prawem go sprzedaliście!"

JUSTYNA
Kiedy ty dorośniesz, Magdalena?

Magdalena jeszcze "głośnej" ją przeklina.

JUSTYNA
Nie mamy na to czasu. Weź co potrzebujesz i idź.
(do Bartka)
Bartek, nie pozwól jej za długo zostać.

BARTEK
Już się tak nie przejmuj. Idźcie.

Magdalena coraz bardziej się emocjonuje. Justyna się odwraca i wychodzi z Marysią. Magdalena łapie Marysię za rękę i pokazuje jej: "Kocham cie".

JUSTYNA
Idziemy! Marysia!

Magdalena patrzy za swoją córką ze łzami w oczach. Wychodzą. W momencie jak drzwi się zamykają, słysząc jak Bartek zapala papierosa.

(CONTINUED)

Cisza jest przerywana jedynie przez TELEWIZOR i GRĘ.

Magdalena się odwraca i powoli idzie do salonu.

-- SALON --

Magdalena wchodzi i patrzy na Bartka, który dalej gra, z papierosem między ustami.

BARTEK

Nie przeżywaj tak...

(pod nosem, do gry)

kurwa...

(do Magdaleny)

Twoja matka ma trochę ciężko teraz.

Wszystko się ułoży, zobaczysz.

Magdalena patrzy na niego z pełną pogardą. Bierze karteczkę ze stoły, rozlewając piwo. Zaczyna pisać.

BARTEK

Już się tak nie podniecaj...

Bartek podnosi puszkę po piwie i odstawia. Magdalena kończy pisać i podaje mu kartkę. On czyta, wycierając piwo brudną skarpetą.

BARTEK

Twój sprzęt... jest w skelpie muzycznym...

(zapisuję)

pod tym adresem. Remik. Powiedz, że jesteś od mnie.

Bartek zapisuje na tyle kartki adres i oddaje Magdalenie. Ona wrywa kartkę z jego rąk. On zaciąga się i wraca do gry.

BARTEK

Siadaj, wyluzuj. Weź sobie zapal, w lodówce są zimna piwa... za godzinę planowałem naleśniki zrobić.

Magdalena idzie do drzwi wejściowych.

BARTEK

Hej, czekaj. Czekaj. Na poważnie, chodź. Masz za co zjeść?

Magdalena nie reaguje.

BARTEK

Szczerze się pytam, czy masz za co zjeść?

(CONTINUED)

Magdalena nie odpowiada.

BARTEK

Chodź. No chodź, przecież cię nie ugryzę. Podaj mi ten... kurtkę...

Bartek pokazuje na kurtkę. Magdalena rzuca ją w niego. Wyjmuje z niej portfel. Otwiera. Ma w nim przynajmniej tysiąc złotych w setkach, może więcej. Magdalena to widzi. Bartek widzi, że ona widzi...

Bartek wyjmuje cztery pięćdziesiątki i podaje jej.

BARTEK

Masz. Trzymaj się.

Magdalena się wacha. Bierze pieniądze i wychodzi.

Bartek wraca do gry.

PL. ULICA W CENTRUM - DZIEŃ

Mała, boczna ulica w centrum miasta.

Magdalena idzie ulicą szybkim, zdecydowanym krokiem. Patrzy na budynki które mija.

W końcu, zatrzymuje się pod sklepem muzycznym.

WN. SKLEP MUZYCZNY - DZIEŃ

Sklep z nowym i używanym sprzętem muzycznym. Taki sklep, który kiedyś byłby na każdym rogu, ale dzisiaj jest rarytasem... i raczej żyje z tego, że sprzedaje skradziony sprzęt.

Za ladą stoi REMIK, 40 lat. Przed nim, stoi Magdalena. Pomiędzy nimi, leży jej sprzęt; laptop, dysk i stół do miksowania w waliżce.

REMIK

1.500 złotych.

Magdalena trzęsie głową i pisze na kartce. Podaje mu. Czyta.

REMIK

No niestety nie, to nie jest już twój sprzęt. To jest *mój* sprzęt. I ja go sprzedam za tysiąc pięćset złotych.

Magdalena znów pisze. Remik jest niecierpliwy. Czyta.

(CONTINUED)

REMIK

"Nie jest tyle wart"... Jest tyle wart ile mi ktoś za niego zapłaci. Komp działa i jest pełen fajnych, pirackich programów, stół obrapany ale działa, na dysku miksy oryginalne... mi się wydaje, że warty nawet dwa razy tyle.

Remik bierze laptop i kładzie go za sobą. Magdalena macha mu, że ma zaczekać. Zaczyna pisać.

REMIK

Ty tak wszystko na codzień załatwiasz...?

Magdalena kończy pisać. Daje mu kartkę. Czyta.

REMIK

List miłosny... "Weźmę go teraz i później ci zapłacę..." Taa, a ja kurwa papieżem zostanę. Słuchaj mała, do końca tygodnia ci go potrzymam. Bo mi się podobasz. Potem, wstawiam go w Allegro i rynek sam zadecyduje. Więc idź i zarób.

Magdalena go ogląda. Rozumie, że nie wygra. Wychodzi.

REMIK

Miłego.

Magdalena wychodzi.

WN. KAWIARNIA - DZIEŃ

W kawiarni. Mały ruch.

Magdalena kończy robić kawę. Odstawia ją na blat. Bierze szmatkę i wyciera maszynę.

Kelnerka Kaja stoi przy kasie. Magdalena łapie jej uwagę przez machanie ręką. Pokazuje, że chce pójść na papierosa.

KELNERKA

Dobra, tylko się pośpiesz. Stara mówiła, że będzie przed zamknięciem.

Magdalena idzie na zaplecze.

PL. ALEJKA - DZIEŃ

Magdalena siedzi na schodach na zapleczu i pali.

Ma długopis i karktę. Pisz.

WN. KAWIARNIA - DZIEŃ

Magdalena wraca z zaplecza.

Podaje kartkę Kaji. Ona ją czyta.

KELNERKA

Chcesz pracować więcej godzin? Co, chora jesteś? Dla mnie spoko, ale bym się nie nastawiała. Stara właśnie wróciła i ma jakąś nową ze sobą.

Kelnerka wskazuje w głębi kawiarni. Przy stoliku siedzi Szefowa razem z młodą dziewczyną. Rozmawiają. Dziewczyna ma ewidentne CV z sobą.

KELNERKA

Kolejna młoda i głupia...

Szefowa wstaje od stoliku i podchodzi do Magdaleny.

SZEFOWA KAWIARNI

Magdalena, mogę cię na chwilę?

Magdalena podchodzi.

SZEFOWA KAWIARNI

A więc... twój okres próbny się dzisiaj kończy i zdecydowałam, że niestety, nie mogę ci zaproponować etatu... ani godzin... to, że nie potrafisz mówić, no... rozumiesz.

(do Kelnerki)

Kaja, to jest Karolina. Zaczyna dzisiaj na okres próbny.

(do Magdaleny)

Więc... bardzo dziękuje za twój czas i będę potrzebowała twój fartuch i koszule i życze ci powodzenia. Oczywiście, jeżeli się chcesz powołać, to jak najbardziej możesz nas użyć jako polecenie referencyjne.

(CONTINUED)

Szefowa się uśmiecha. Magdalena stoi cicha. W końcu idzie na zaplecze. Wraca po chwili, przebrana i z plecakiem, i rzuca fartuch szefowej.

Magdalena idzie w stronę drzwi. Po drodze, łapie słoik z napiwkami i wychodzi.

KELENRKA

Hej!

PL. ULICA - NOC

Chwilę później. Jest już noc.

Magdalena idzie ulicą w centrum. Ma słoik z monetami z kawiarni z sobą.

PL. MUREK - NOC

Młodzież zebrała się na murku. Piją alkohol i palą trawę. Z telefonu, ktoś GRA MUZYKĘ.

Magdalena podchodzi pod mur. Siada na nim sama. Otwiera plecak i wyjmuję połówkę wódki. Pije.

Wyjmuje ipod i wkłada słuchawki do uszu. Włącza muzykę.

Zamyka oczy i słucha muzyki, chwilami popijając wódką.

WN. KLATKA SCHODOWA - NOC

Klatka Juli. Jest ciemno.

Magdalena wchodzi po schodach. Nie zapala światła. Podchodzi do okna i szuka w doniczce. Znajduje klucz.

Otwiera drzwi.

WN. MIESZKANIE JULII - NOC

Jest ciemno w mieszkaniu.

Magdalena wchodzi. Zapala światło w korytarzu. Ściąga buty i wchodzi do kuchni.

-- KUCHNIA --

Na stole kuchennym jest karteczka od Juli. Czyta ją. Odkłada. Na stole jest talerz zakryty folią. Zdejmuje folię i odkrywa talerz ze schabowym i ziemniakami.

(CONTINUED)

Magdalena otwiera szafę, wyjmując dwie szklanki i stawia je na stole. Wyciąga drugą połówkę z plecaka. Siada. Zapala świeczkę która stoi na stole i patrzy na nią.

Otwiera połówkę i nalewa do szklanki. Pije. Bierze schabowego i je go na zimno, rękoma. Trwa chwilę. Zjada całego. Popija wódką.

Zapala sobie papierosa i zeruje szklankę. Nalewa ponownie, do obu szklanek. Pije.

WN. MIESZKANIE JULII/SYPIALNIA - DZIEŃ

Magdalena jest w sypialni. Ma szklankę w ręku, z której pije.

Rozgląda się po pokoju. Potyka się i siada na podłodze. Odstawia szklankę. jest pijana.

Wstaje i dotyka pare koszul na wieszaku. Otwiera pudełko i sprawdza co jest w środku. Nic ciekawego. Zaczyna szukać po pokoju.

Otwiera szafki gdzie są ubrania. Nic.

Zaczyna sprawdzać półki. Bierze książki i zrzuca na podłogę. Podchodzi do szafki z płytami. Przegląda je. Wybiera jedną i wkłada do otwarzacza.

MUZYKA ZACZYNA GRAĆ. Coś ostrego. Magdalena PODGŁAŚNIA.

Bierze szklankę z wódką i pije. Potakuje do muzyki. Zamyka oczy i zaczyna skakać. Bardziej... i bardziej. Bunt. Popija.

Przez sekundę, wygląda jakby miała upaść. Siada na podłodze. Kładzie się na niej. Oddycha. Jej wzrok pada na ścianę... gdzie wisi płaszcz Julii.

Wstaje i podchodzi do płaszcza i sprawdza kieszeń. Nic. Sprawdza plecak na podłodze. Pusty.

Otwiera szafkę przy łóżku. Znajduje w niej notesy i kolejne książki. Odkłada notesy i otwiera książkę. Wypada zdjęcie. Jest to zdjęcie Julii i innej dziewczyny.

Magdalena ogląda zdjęcie. W końcu, wkłada je z powrotem do książki i odkłada ją tam gdzie leżała.

Siada oparta o łóżko.

Słucha muzyki.

WN. MIESZKANIE JULII/SYPIALNIA - NOC

Gra WOLNA MUZYKA. Magdalena siedzi na podłodze i pali papierosa.

Słysząc, jak drzwi się otwierają. Julia wchodzi do mieszkania.

JULIA

Halo...?

Magdalena nie reaguje. Julia wchodzi do sypialni.

JULIA

Oh, jesteś.

Julia zdejmując kurtkę i siada na przeciwko Magdaleny na podłodze. Ściąga bluzę i czapkę i przyciąga Magdalene do siebie.

JULIA

Skąd wiedziałaś, że to moja ulubiona płyta?

Całuje ją.

JULIA

Wow... jesteś nawalona. Jadłaś?

Magdalena dotyka jej twarz i przekłada jej włosy. Jest mocno pijana.

JULIA

Myślałam, że pojedziemy gdzieś...
ale patrząc na twój stan, to chyba
lepiej zostanemy w domu... Wezmę
tylko przysznic...

Julia całuje Magdalene jeszcze raz. Magdalena ją intymnie przytula. Chce już teraz. Julia się wyrywa.

JULIA

Zaraz wracam.

Julia wstaje, zdejmując koszulę i rzuca ją na podłogę. Zakrywa piersi i idzie do łazienki.

Po chwili SŁYCHAĆ PRZYSZNIC.

Magdalena patrzy na kurtkę Juli. Podchodzi i ją przeszukuje. Znajduje klucze, tytoń... ale nie to, czego szuka.

Sprawdza jej plecak. Wyciąga bluzę i spodnie... odkłada.

(CONTINUED)

Patrzy ponownie na kurtkę. Przeszukuje ponownie, tym razem kieszeń od środka. Jest portfel.

Magdalena podsłuchuje Julię w łazience. Nadal SŁYCHAĆ PRYSZNIC. Otwiera portfel. Jest w nim ponad 500 zł.

Magdalena się wacha.

Zastaniawia się.

W końcu, wyjmując pieniądze i chowa do kieszeni. Odkłada portfel do środka kurtki.

Magdalena idzie do drzwi wyjściowych i zaczyna się ubierać. Rozgląda się. Wraca do pokoju Juli i wkłada plecak.

W tym samym czasie, Julia wychodzi z łazienki, obwinięta w ręcznik. Przytula Magdalene i ją całuje.

JULIA

Myśle... że mogłybyśmy pizzę zamówić... mam jeszcze jakieś wino czerwone schowane gdzieś... na czarną godzinę.

Magdalena się wywija z rąk Juli i bierze krok do tyłu. Julia zauważa, że jest ubrana.

JULIA

Ty co, już idziesz?

Magdalena potakuje. Rusza w stronę drzwi.

JULIA

Zaraz, zaczekaj!

Julia sięga do kurtki i wyjmując portfel.

JULIA

Wyrobiłam ci nareszcie klucz... i pomyślałam, że ci pomogę odkupić stół miksowy. Tak żebyś mogła ze mną pojechać do Berlina. Odpłacisz mi, kiedy dasz radę. Kto wie, może się tam gdzieś załapiesz...

Julia przestaje mówić. Patrzy w pusty portfel. Magdalena odwraca się i łapie za klamkę... ale nie wychodzi. Odwraca się z powrotem do Juli. Cisza.

Patrzy na Magdalene.

JULIA
Dlaczego to zrobiłaś?

Magdalena nie odpowiada.

JULIA
Nie rozumiem... dlaczego mnie
okradłaś?

Magdalena wyciąga pieniądze i trzyma je przed sobą.

JULIA
Nie chcę tych kurwa pieniędzy. One
były dla ciebie. Jak ten obiad
który dla ciebie zrobiłam, jak
łóżko, w którym spałaś ostatnie
dni. Ja pierdole, za kogo ty mnie
masz?

Magdalena jest cicha. Julia długo na nią patrzy.

JULIA
Wypierdalaj. Nie chcę cię więcej
widzieć.

Magdalena podchodzi do Juli. Chce ją przytulić.

JULIA
Nie dotykaj mnie! Nie dotykaj mnie,
wynoś się! Słyszysz!

Magdalena przytula ją siłą. Julia zaczyna płakać. Magdalena ją trzyma. Całuje ją. Przez chwilę, wygląda, że się pogodzą... jednak -

Julia zaczyna ją bić. Magdalena chroni się rękoma. Julia ją dalej bije. Padają na podłogę. Julia siada na Magdalenie.

Julia płacze. Przytula ją.

JULIA
Kocham cię...

Julia ją całuje, dalej płacząc.

W końcu, prostuje się. Patrzy na Magdalenę, która wciąż leży.

Uderza ją mocno w twarz.

WN. IMPREZA DOMOWA - NOC (NAGRANIE)

Dalsza część nagrania z telefonu. BEZ DŹWIEKU.

Pod drzwiami do łazienki. Młody mężczyzna się śmieje do kamery i pokazuje na drzwi. Otwiera je.

Dziewczyna wisi nad kibelem. Rzyga.

Przestaje. Siada i opiera się o wannę. Nie widzi, że drzwi są otwarte.

W końcu zauważa.

Mówi, tym co kręci coś... w języku migowym.

PL. BLOKOWISKO - NOC

Jest ciemno.

Magdalena idzie powoli wzdłuż latarni, które co jakiś czas oświetlają ją z góry.

Ma podbity policzek i krew leci z jej z nosa.

Pali papierosa. Idzie powoli dalej.

PL. BLOKOWISKO - NOC

Magdalena podchodzi pod klatkę gdzie mieszka Justyna.

Dzwoni domofonem.

Po wielu sygnałach słysząc zaspany głos Justyny.

JUSTYNA (DOMOFON)
Halo...? Halo?

Magdalena jest cicha.

JUSTYNA (DOMOFON)
Magdalena, to ty?

Cisza. Magdalena robi ruch, aby zapukać palcem w domofon. Jednak, powstrzymuje się.

Justyna odkłada słuchawkę. Magdalena się nie rusza.

WN. TRAMWAJ - NOC

Pusty tramwaj. Magdalena ma głowę opartą o szybę. Zasypia.

Tramwaj zatrzymuje się. Światło w nim gaśnie.

Magdalena otwiera oczy. Konduktor świeci na nią latarką.

KONDUKTOR

Ostatni przystanek, proszę wysiąść.

Magdalena podnosi rękę przed latarkę. Wysiada.

PL. PĘTLA TRAMWAJOWA - NOC

Pada deszcz. Jest ciemno.

Magdalena wysiada z tramwaju. Zaciąga bluzę i próbuje się ogrzać rękoma. Siada na ławce.

Wyjmuje papierosy. Został jej jeden. Wacha się. Zapala i wyrzuca paczkę przed sobą.

Otwiera plecak i szuka ubrania. Znajduje ciężką bluzę. Zdejmuje bluzę, którą ma na sobie i wkłada cienką. Wkłada bluzę z kapturem ponownie.

Zaciąga się i grzeje dłonie o siebie. Dalej szuka w plecaku. Bierze telefon aby zaświecić... telefon jej pada.

Próbuje go włączyć... jednak, pokazuje, że nie ma baterii. Magdalena zapala zapalniczkę i dalej szuka w plecaku.

Otwiera mały schowek, gdzie są banknoty od Julii. Wkłada je do kieszeni. Pod banknotami w schowku, znajduje pognieciony list polecony... adresowany do Bartka.

Patrzy na niego. Sprawdza adres. Pauza.

W końcu wstaje i podchodzi do mapy przy przystanku. Zapala zapalniczkę i szuka po niej adres.

WN. KLATKA - NOC

Ciemna klatka.

Magdalena puka do drzwi. Za nimi, SŁYCHAĆ TELEWIZOR.

Magdalena puka ponownie. Po chwili, drzwi się otwierają przez Bartka, w majtkach i podkoszuli. jest zdziwiony.

(CONTINUED)

BARTEK
Magdalena. Cześć...

Magdalena trzyma wzrok na butach. Oddaje Bartkowi jego list polecony. On go bierze. Patrzy w niego, ale nie komentuje.

BARTEK
Wchodź, zapraszam.

WN. MIESZKANIE BARTKA - NOC

TELEWIZOR GRA w salonie.

Bartek wpuszcza Magdalenę do środka. Zamyka drzwi na zamek. Patrzy na Magdalenę, przemokniętą i pobitą.

BARTEK
Sekundę...

Bartek idzie do salonu i ŚCISZA TELEWIZOR. Wkłada spodnie od dresu i idzie do łazienki.

Magdalena czeka w korytarzu.

Bartek wraca z małym ręcznikiem. Podaje jej.

BARTEK
Co ci się stało?

Magdalena wyciera twarz i włosy.

BARTEK
Chodź. Mam rozkładaną sofę. Zdejmij tylko buty, co.

Bartek idzie do salonu. Magdalena ściąga buty i dalej wyciera włosy. Zastanawia się.

W końcu, idzie do salonu.

-- SALON --

Bartek szybko sprząta stół przed telewizorem; puszek po piwie, opakowania po kebabie, pety...

BARTEK
Siadaj...

Magdalena siada. Wyciera włosy do tyłu. Wyjmuje ładowarkę z plecaka i szuka kontaktu.

BARTEK

Daj go, w kuchni jest wolny
kontakt. Jesteś cała przemoknięta.
Bluzę ci suchą ogarnę.

Bartek bierze jej telefon i ładowarkę i wychodzi z salonu.

Magdalena zdejmuję bluzę z kapturem i też ciężką bluzę spod
spodu. Zostaje jej biała podkoszula, też mokra. Prześwitują
jej piersi.

Bartek wraca. Parzy na nią. Podaje jej słuchą bluzę i bierze
mokrą.

BARTEK

Powieszę w łazience.

Magdalena zakrywa piersi bluzą. Bartek wychodzi. Magdalena
się przebiera.

BARTEK

(z łazienki)

Kto cię tak urządził? Chyba nie
Justyna, ha. Ma kota w sobie ale
nie aż takiego...

Magdalena go nie słucha. Rozgląda się. Mieszkanie kawalera.

Bartek wraca z kuchni z flaszką i dwiema szklankami. Stawia
na stole i siada obok Magdaleny.

BARTEK

Magda, Magda, Magda...

Zaczyna nalewać.

BARTEK (CONT'D)

Nie martw się. Wiem, że teraz jest
ciężko, twoja matka też nie ma
łatwo... musisz jej dać trochę
czasu. Znaleźć jakąś pracę.
Wszystko się ułoży. Zdrówko.

Bartek podnosi szklankę. Magdalena się wacha, ale bierze.
Piją. Bartek zapala papierosa. Proponuje Magdalenie.

BARTEK

Weź sobie. Tutaj wolno palić.

Magdalena zapala i odchyła się w sofie. Bartek nalewa
kolejne wódki.

(CONTINUED)

BARTEK

Musisz na siebie uważać. Jesteś ładną dziewczyną, nie dawaj się tak traktować.

(pauza)

Potrzebujesz pieniędzy?

Bartek podnosi szklankę. Namawia ruchem, żeby Magdalena dołączyła. On popija. Magdalena ostrożniej.

BARTEK

Rozmawiałem dzisiaj z Remikiem. Mówił, że nadal ma tę twoją rzecz. Ile ci brak?

Magdalena nie odpowiada. Bartek wyciąga portfel.

BARTEK

Sto? Dwieście?

Wyciąga 200 zł i kładzie na stole.

BARTEK

Masz na teraz... pogadam z Remikiem, żeby nikomu nie sprzedał. Daj to parę tygodni i go będziesz mogła odkupić.

Magdalena patrzy na pieniądze. Bartek podnosi szklankę i stuka się z Magdaleną. Pije. Ona też. Odstawia szklankę. Już jej nie smakuje.

Bartek PODGŁAŚNIA TELEWIZOR. Wyjmuje zjedzoną do połowy paczkę czipsów spod stolika i rozsypuje je na stole. Je pare. Wskazuje Magdalenie, żeby sobie wzięła.

Oglądają film, stary amerykański z lektorem.

Bartek je pare czipsów i ponownie dolewa im wódki. Podaje Magdalenie szklankę i odchyła się w sofie.

BARTEK

Masz...

Popijają wódkę. Bartek jest trochę bliżej Magdaleny. Oglądają. Magdalena lekko wsiąka w sofę... zmęczona i podpita...

Bartek patrzy na nią. Ona się odwraca w jego stronę, z zamkniętymi oczami. Zbliża się do niej...

(CONTINUED)

Całuje Magdalene po szyi. Ona odwraca głowę, ale jeszcze go nie powstrzymuje. Próbuje mu zaznaczyć, że nie chce. W końcu, lekko go zatrzymuje ręką. On odpycha jej rękę i kładzie się całym ciałem na niej.

Leży na niej. Jest dużo cięższy. Ona stara się go odciągnąć przez szarpanie po koszuli. On nawet nie zauważa. Podnosi jej bluzę i całuje ją po ciele. Ona tego nie chce, ale on tego nie widzi, lub nie chce widzieć.

Zaczyna ściągać jej spodnie i całuje ją po brzuchu i między nogami. Ona się stara go powstrzymać, ale nie ma już siły. Zaciska oczy.

Bartek zdejmuję jej majtki i wchodzi w nią. Boli. Ona ciągnie całą siłą za jego koszulę, żeby przestał. On coraz głośniejsz stęka. Ona krzyczy... mimo, że nie potrafi. Jest za ciężki.

Dalej ją gwałci.

Magdalena stara się myśleć o czymś innym. Zablokować ten moment. Żeby jak najszybciej minął. Jednak, jedyne co jej przychodzi do głowy, to...

WN. IMPREZA DOMOWA - NOC (NAGRANIE)

Dalsza część nagrania z telefonu. BEZ DŹWIĘKU.

Impreza dalej trwa. Krzyki i śmiechy. Około dziesiątki młodych chłopaków i dziewczyn stoi plecami do kamery. Piją i palą i patrzą się przed siebie.

Osoba która trzyma telefon i kręci przepycha się przez tłum i odkrywa na co wszyscy patrzą.

Jest sofa. W niej, leży młoda dziewczyna. Jest ledwo przytomna. Na niej, leży młody mężczyzna, bez spodni. Uprawia z nią seks.

Jeden z chłopaków, który to ogląda coś mówi. Zdejmuje koszulę i przybija piątkę z chłopakiem, który właśnie lażał na dziewczynie.

Wymieniają się.

Drugi młody chłopak uprawia z dziewczyną seks. Ten który kręci podchodzi blisko do twarzy dziewczyny i odwraca telefon tak, że widać i jego i dziewczynę.

Ona się przebudza. Stara się odepnąć chłopaka z siebie. Krzyczy... ale nie ma głosu.

Dziewczyna patrzy prosto w kamerę.

WN. MIESZKANIE BARTKA/SALON - NOC

Bartek leży na Magdalenie i dochodzi. Wzdycha mocno. Łzy lecą Magdalenie po twarzy. Nie rusza się. Bartek leży na niej całym ciałem. Cisza. Mineło.

Po chwili, Bartek siada w sofie. Wzdycha. Sięga po resztkę wódki i wypija. Szuka papierosa.

Magdalena ściąga bluzę żeby się zakryć.

Bartek kaszle trochę i idzie do łazienki. Słuchać, jak się myje. Magdalena siada, podciąga spodnie i wyciera łzy z pod oczu.

Bartek wraca i siada w sofie obok Magdaleny, która patrzy przed siebie. Bartek dalej pali i PODGŁASNIA TELEWIZOR.

Magdalena się nie rusza.

WN. MIESZKANIE BARTKA/ŁAZIENKA - NOC

Łazienka Bartka. Brudna, obskórna. Nieczyszczona od dawna. Na rurce od zasłony, suszą się bluzy Magdaleny.

Magdalena siedzi w wannie, nieruchomo, w kompletnej ciszy. Jedyny dźwięk, to krople wody które powoli kapią z kranu do wanny.

Magdalena się nie rusza. Myśli. Zastanawia się. Rozważa...

WN. MIESZKANIE BARTKA/SYPIALNIA - NOC

Sypialnia Bartka, podobnie jak w reszcie mieszkania panuje bałagan i syf.

Pod oknem, stoi jednoosobowe łóżko. Bartek leży w nim i głośno śpi. Na stoliku, leży jego telefon i portfel.

Przed łóżkiem...

Stoi Magdalena. Jest ubrana, nawet w butach. Ma plecak na sobie. Patrzy na Bartka jak śpi.

Magdalena się nie rusza. Słucha jak Bartek chrapie.

Magdalena stoi i się na niego patrzy.

PL. ULICA - DZIEŃ

Wcześniej rano. Pod sklepem muzycznym.

Po drugiej stronie ulicy, siedzi Magdalena i czeka. Ma słuchawki w uszach. Patrzy na sklep na przeciwko.

Z daleka, widzi jak Remik podchodzi do sklepu z papierowym woreczkiem i otwiera. Wchodzi do środka.

WN. SKLEP MUZYCZNY - DZIEŃ

Remik przekłada gazetę za ladą. Pije kawę i je pączka.

SŁYCHAĆ DZWONEK OD DRZWI.

REMIK

Zamknięte. Dajcie człowiekowi się kawy napić...

Podnosi wzrok. Przed nim stoi Magdalena. Kiwa mu cześć.

REMIK

Ah, proszę bardzo. Buster Keaton. W czym mogę służyć?

Magdalena jest cicha. Patrzy na niego, jakby miał wiedzieć po co przyszła.

REMIK

Mówiłem ci, nie oddam ci tak po prostu. Musisz mi zapłacić...

Magdalena wyciąga pieniądze i kładzie na ladzie. Pauza. Remik podnosi pieniądze i liczy.

Magdalena czeka, nie łamiąc kontaktu wzrokowego.

REMIK

(pod nosem)

Trzyniaście, czternaście, piętnaście...

Remik patrzy na Magdalene.

REMIK

I skąd ty to masz?

Pauza.

Magdalena podosi pięść i... pokazuje mu dwa palce - język migowy który nawet on rozumie: "pierdol się".

(CONTINUED)

REMIK

Chwilka.

Remik podnosi telefon i dzwoni. SYGNAŁ... SYGNAŁ...

WN. MIESZKANIE BARTKA/SYPIALNIA - NOC

Pokój Bartka. Nadal leży w łóżku. Nie rusza się.

Na stoliku obok portfelu, jego telefon WIBRUJE NA WYCISZONYM.

Poza WIBRACJĄ, jest cicho w pokoju.

Bartek nie reaguje.

WN. SKELP MUZYCZNY - DZIEŃ

Remik stoi z telefonem przy uchu. Słucha.

Magdalena wyciera łzę z pod oka.

Remik w końcu odkłada słuchawkę. Patrzy na Magdalenę. Ona nie mruga.

W końcu...

REMIK

Dobra.

Remik bierze pieniądze i idzie na zaplecze. Magdalena zostaje sama. Uśmiecha się.

PL. ULICA - DZIEŃ

Ładna pogoda. Magdalena idzie ulicą. Ma plecak i niesie ze sobą swój sprzęt muzyczny.

Zbliża się do przedszkola Marysi. Z daleka, przez bramę, dzieci bawią się na placu zabaw na podwórku.

Magdalena idzie dookoła, chowając się za krzakami. Szuka Marysi.

W końcu widzi jak jej córka wychodzi z przedszkola. Uśmiecha się i ogląda ją z daleka. Marysia idzie na podwórko.

Magdalena idzie dalej dookoła ogrodzenia. Widzi córkę. Czeką, aż ta spojrzy w jej stronę.

(CONTINUED)

Marysia odchodzi kawałek od reszty dzieci i bawi się sama. Magdalena bierze kamyk i rzuca w jej stronę. Marysia nie zauważa. Magdalena bierze kolejny kamyk i rzuca w stronę córki.

Kamyk pada obok Marysiii. Zauważa go. Rozgląda się. Magdalena jej macha... Marysia widzi ją. Podnosi rękę żeby jej zamachać. Magdalena podnosi palec do ust, pokazując córce, że ma być cicho.

Marysia ściąga rękę. Magdalena pokazuje na swoją kurtkę i plecak i na przedszkole. Marysia się rozgląda. Magdalena jej potakuje. Marysia rozumie i idzie do środka.

Magdalena biegnie dookoła i wraca pod bramę wejściową. Chowa się za krzakiem.

Po chwili, Marysia wychodzi. Jest ubrana i ma swój plecak. Patrzy w stronę placu i widzi nauczycielkę. Biegnie w stronę bramy, rozumiejąc, że nie mogą ją zobaczyć.

Otwiera brame i starannie wychodzi. Biegnie do Magdaleny, która ją przytula.

Magdalena poprawia jej czapkę i zapina jej kurtkę. Całuje ją. Bierze ją za rękę i odchodzą.

PL. PRZYSTANEK AUTOBUSOWY - DZIEŃ

Autobus się zatrzymuje i ludzie do niego wsiadają.

Magdalena biegnie, trzymając Marysię za rękę. Wchodzą jako ostatnie i autobus rusza.

WN. AUTOBUS - DZIEŃ

Autobus odjeżdża. Magdalena i Marysia wzdychają.

Magdalena uśmiecha się do Marysiii. Całuje ją.

WN. AUTOBUS - DZIEŃ

Autobus jedzie. Zatrzymuje się i ludzie wychodzą i wsiadają.

Wchodzi dwóch mężczyzn ubranych na czarno, bez toreb czy plecaków. Magdalena od razu wie. Łapie swoje rzeczy i Marysie, ale nie udaje jej się przebić, żeby wysiąść.

Magdalena się odwraca do maszyny na bilety. Szuka monety... brak jej. Autobus jeszcze stoi. Zamykają się drzwi. Magdalena zaraz spanikuje...

(CONTINUED)

MARYSIA

Mamo...

Magdalena na nią patrzy. Marysia wyciąga z dookoła szyi plastikowy folder i wyjmuję z niego bilety.

MARYSIA

Na wycieczkę.

Podaje bilety Magdalenie, która ma prawie łzy w oczach. Bierze je i kasuje trzy bilety, akurat jak autobus rusza.

Odrązu podchodzi do niej KANAR, ale nawet nie pyta. Już wie, że nie zdążył. Ona trzyma bilety przed sobą.

Sprawdza je.

KANAR

Dziękuję...

Marysia łapie Magdalenę za rękę, która zaczyna się śmiać.

PL. DWORZEC - DZIEŃ

Autobus się zatrzymuje pod dworcem.

Magdalena i Marysia wysiadają. Magdalena bierze córkę za rączkę i ją prowadzi do środka, targając ze sobą swój sprzęt, w plecaku i w walizce.

WN. DWORZEC - DZIEŃ

Duży dworzec na pociągi i autobusy. Średnia ilość ludzi.

Magdalena i Marysia wchodzi. Magdalena rozgląda się i prowadzi Marysię do małej kawiarni, z stolikami.

Magdalena odstawia sprzęt i plecak. Marysia siada.

MARYSIA

Ciepło mi jest...

Rozpina jej kurtkę i zdejmuję jej czapkę. Podchodzi do lodówki, wyjmuję soczek i płaci za niego w okienku.

Wraca do Marysi, która stara się zawiązać buta. Magdalena odstawia sok na stoliku i pomaga jej z butem. Uśmiecha się do niej i pokazuje jej, że idzie do kas zaraz na przeciwko kiosku i że Marysia ma poczekać.

(CONTINUED)

Magdalena całuje Marysie w czoło i odchodzi do kas. W połowie drogi odwraca się i macha Marysi. Ona macha z powrotem.

-- PRZY KASACH --

Magdalena staje w kolejce do kas.

WN. DWORZEC - DZIEŃ

Przy kiosku.

Marysia siedzi przy stoliku, otoczona torbami Magdaleny.

Sięga po sok na stoliku i stara się go otworzyć. Ciężko jej.

Pare stolików obok, PANI, około 50 lat, siedzi z krzysówką. Patrzy na Marysię, która walczy z soki.

W końcu, Pani wstaje.

PANI

Mam ci pomóc?

Marysia nie odpowiada. Wygląda na lekko wycofaną. Pani podchodzi i bierze od niej sok. Odkręca i podaje jej.

PANI

Proszę.

Pani siada obok Marysi.

PANI

Sama tutaj jesteś?

MARYSIA

Nie...

PANI

A z kim? Z mamą?

MARYSIA

Tak...

PANI

A gdzie jest twoja mama?

WN. DWORZEC - DZIEŃ

Magdalena nadal stoi w kolejce. Jest następna.

KASJERKA

Proszę.

Magdalena podchodzi.

KASJERKA

Dzień dobry.

Magdalena pokazuje jej, że nie mówi. Wyciąga kartkę, długopis i pisze. Podaje jej. Kasierka czyta.

KASJERKA

Dwa bilety... jeden zwykły, jeden ulgowy, tak?

Magdalena potakuje. Kasierka wbija w komputer.

KASJERKA

Będzie 139 złotych i 89 groszy.

WN. DWORZEC - DZIEŃ

Marysia pije sok przy stoliku. Pani nadal siedzi obok jej.

PANI

A jak ty masz na imię? Ja się nazywam Agnieszka. Jak ty się nazywasz?

MARYSIA

Marysia.

PANI

Marysia? To piękne imię. A gdzie jedziesz z mamą?

MARYSIA

Nie wiem...

PANI

Nie powiedziała ci?

MARYSIA

Nie...

Pauza.

(CONTINUED)

PANI

A Marysiu, ty nie powinnaś być
teraz w przedszkolu?

WN. DWORZEC - DZIEŃ

Kasierka podaje bilety Magdalenie razem z resztą.

KASJERKA

Proszę. Miłej podróży.

Magdalena odbiera i wychodzi z kolejki. Idzie w stronę
kiosku.

-- PRZY KIOSKU --

Magdalena widzi, że Pani siedzi obok Marysi i że rozmawiają.
Zaczyna biec.

Magdalena wbija się pomiędzy córką i Panią. Sprawdza
Marysię. Pani wstaje.

PANI

Przepraszam, czy to Pani córka?

Magdalena bierze swoje rzeczy i stawia Marysię na nogi.

PANI

Nie uważa Pani, że to trochę
nieodpowiedzialne...

Magdalena bierze Marysię za rękę i odpycha Panią.

PANI

Jezu, co pani robi!

Ludzie się patrzą. Magdalena wygląda na gotową aby uderzyć
Panią. Bierze Marysie za rękę i wychodzi.

PL. DWORZEC - DZIEŃ

Magdalena i Marysia wychodzą ze środka dworca. Idą dookoła
budynku, w stronę gdzie autobusy przyjeżdżają.

Magdalena ciągnie Marysię, która ledwo wyrabia.

PL. DWORZEC AUTOBUSOWY - DZIEŃ

Po drugiej stronie wielkiego dworca znajduje się dworzec autobusowy.

Magdalena i Marysia podchodzą pod autobusy. Magdalena szuka odpowiedniej strefy.

Marysia, która stara się trzymać tempo Magdaleny, lekko płacze.

Podchodzą do kierowcy autobusu. Magdalena pokazuje bilety.

KIEROWCA

To nie ten, następny.

Idą dalej do następnego autobusu. Jest do niego mała kolejka. Na przodzie ma destynacje "BERLIN".

Magdalena wpycha się z biletem w rękę i pokazuje kierowcy.

KIEROWCA 2

Tak, Berlin, odjazd za cztery minuty. Jedynie podręczny bagaż bierzemy do środka, resztę proszę schować do bagażnika.

Magdalena bierze bagaże i wkłada do schowku autobusowego. Kończy i odwraca się do Marysi. Widzi, że płacze.

Podchodzi do niej.

MARYSIA

Gdzie jest babcia? Ja chcę babcię!
Ja chcę babcię!

Magdalena ją podnosi i siada na ławce. Wyciera jej łzy i stara się ją uspokoić.

Autobus WŁĄCZA SILNIK.

KIEROWCA 2

Odjazd za dwie minuty! Jedziecie?

Magdalena macha mu o sekundę. Odwraca się z powrotem do Marysi i podnosi jej brodę, żeby spojrzała na nią.

Magdalena pokazuje jej, w języku migowym, to co jej powiedziała kiedyś wcześniej, na siebie, "X" i na nią: "kocham cię."

Marysia tym razem nie powtarza gestu.

Pauza.

(CONTINUED)

Magdalena łapie ją za rękę i idzie w stronę autobusu.
Marysia stara się ją zatrzymać.

Wrywa się.

Marysia biegnie w stronę dworca.

KIEROWCA 2

Odjeżdżamy!

Magdalena bierze plecak Marysi i biegnie za nią. Jak mijają budynki, widzi Marysie...

...do której podchodzi Pani z środka, razem z ochroną.

Magdalena się zatrzymuje. Stara się krzyczeć, ale nic z niej nie wychodzi.

Pani i ochrona rozmawiają z Marysią. Magdalena patrzy za córką...

Odwraca się i biegnie z powrotem do autobusów.

PL. DWORZEC AUTOBUSOWY - DZIEŃ

Autobus zaczyna ruszać.

Magdalena podbiega do niego i bije w drzwi. Zatrzymuje się.

Magdalena wchodzi i siada.

Autobus odjeżdża.

Magdalena nadal trzyma plecak córki. Zaczyna płakać. Łzy lecą po jej policzkach. Krzyczy.

PL. DWORZEC - DZIEŃ

Pani i ochrona próbują rozmawiać z Marysią. Ona im nie odpowiada, nadal płacząc.

Mija ich autobus. Marysia patrzy za nim.

PL. AUTOSTRADA - DZIEŃ

Autobus jedzie autostradą.

WN. AUTOBUS - DZIEŃ

Autobus dalej jedzie.

Magdaleną siedzi sama i cicho patrzy przez okno. Ma słuchawki w uszach. W rękach, nadal trzyma plecak Marysi.

Krajobraz mija za oknem.

Magdalena długo patrzy przez okno. Możliwe, że już się zdecydowała.

PL. STACJA BENZYNOWA - DZIEŃ

Autobus się zatrzymuje na stacji benzynowej. Ludzie wysiadają.

KIEROWCA 2

Przerwa na 15 minut. Odjeżdżamy
punktualnie!

Magdalena wysiada z autobusu, nadal trzymając plecak Marysi. Jest ostatnia.

Magdalena podchodzi do bagażnika autobusu. Próbuje go otworzyć.

Kierowca 2 zamyka drzwi do autobusu na klucz i mija Magdalenę.

KIEROWCA 2

Bagażnik jest zamknięty. Dopiero w
Berlinie go otwieramy.

Magdalena się nie rusza. Kierowca 2 wchodzi do środka stacji. Magdalena patrzy na drogę, z której zjechali.

Zaczyna iść.

Dochodzi do krawędzi drogi. Samochody szybko jadą w stronę z której autobus przyjechał.

Magdalena zaczyna iść wzdłuż drogi. Podnosi rękę i pokazuje kciuk.

KONIEC